



KURIER WILEŃSKI

WTOREK
12
WRZEŚNIA
2000 r.

DZIENNIK POLSKI NA LITWIE

Nr 174 (13972)

Cena 1 Lt

Wileńska wizyta przedstawicieli samorządu Warszawy

Dorównać współpracy



Prezydent Warszawy Paweł Piskorski interesował się problemami szkolnictwa polskiego w Wilnie i na Wileńszczyźnie

Fot. Marian Paluszkiwicz

Prezydent Warszawy Paweł Piskorski po kilkugodzinnym pobycie w Wilnie z oficjalną wizytą wyraził nadzieję, że współpraca między Warszawą i Wilnem w przyszłości będzie tak dobra, jak jest na szczeblu międzypaństwowym.

– Istnieje bardzo intensywna współpraca między Warszawą i Wilnem, odbywają się różnego rodzaju imprezy kulturalne, spotkania samorządowe, ale jesteśmy przekonani, że ta współpraca powinna być jeszcze bardziej intensywna, zwłaszcza wobec tego, że tak dobrze współpracują prezydenci naszych krajów, nasze rządy. Mamy nadzieję, że powstanie bardzo dużo ciekawych projektów Wilno – Warszawa – powiedział Paweł Piskorski po spotkaniu z członkami frakcji polskiej w samorządzie miasta Wilna.

Prezydent Warszawy spodziewa się, że wynikiem wizyty będzie powołanie wspólnej komisji przedstawicieli Rady Warszawy i Wilna.

Wczoraj polska delegacja samorzą-

dowców z Warszawy spotkała się z merem Wilna Rolandem Paksasem oraz z marszałkiem Sejmu Vytautem Landsbergisem.

Po zwiedzeniu Starówki i cmentarza na Rossie prezydent Warszawy spotkał się w stołecznym samorządzie z członkami frakcji polskiej, którzy przedstawili gościom z Macierzy problemy, z jakimi żyje polska społeczność stolicy.

Przewodniczący frakcji Tadeusz Filipowicz mówił o „przełamaniu stereotypów” i chwalił się „współpracą z Wilnem” w koalicji z partnerami z partii ogólnokrajowych.

Zaakcentował problem dwuwładzy samorządowej – na szczeblu samorządów i powiatów.

Mówiąc o problemie ze zwrotem ziemi dla polskiej ludności w Wilnie powiedział: „Osobiście uważam, że zwrot ziemi jest celowo wyhamowywany przez powiat”.

Prezes Macierzy Szkolnej Józef Kwiatkowski opowiedział gościom

z Polski o sytuacji szkolnictwa polskiego na Wileńszczyźnie i w Wilnie.

Powiedział, że szkoła polska staje się coraz bardziej konkurencyjna. Prognozował też, że mimo że w przyszłości ilość uczniów w szkołach powinna się zmniejszyć z obecnych 22 tys. do około 15 tys., polska szkoła będzie stała na wysokim poziomie jakościowym.

Prezydent Piskorski interesował się problemem podręczników dla szkół polskich, co, zdaniem Kwiatkowskiego, jest najbardziej aktualnym problemem, ponieważ rząd litewski w znikomym miarze finansuje wydawanie polskich podręczników, a przywożone w darze z Polski nie odpowiadają litewskiemu programowi nauczania.

Dziś delegacja z Warszawy będzie kontynuowała wizytę w Wilnie.

Przedstawiciele Warszawy spotkają się między innymi z premierem Andriusem Kubiliusem oraz z prezydentem Valdasem Adamkusem.

Stanisław Tarasiewicz

Litewskie wyroby dla polskiego konsumenta

W końcu września w Warszawie czynna będzie wystawa wyrobów litewskich „Proponuje Litwa”. Otwarcia wystawy, która w stolicy Polski będzie działała w dniach 26-28 września, dokona premier Litwy Andrius Kubilius.

Ekspozycja, która będzie się mieścić w sali wystawowej Instytutu Włókiennictwa w Warszawie, zajmie powierzchnię

400 metrów kw. Swe wyroby zaprezentuje około 50 spółek litewskich.

Na wystawie zostaną pokazane litewskie maszyny i przyrządy, materiały budowlane i wyroby, dzianina i odzież, tkaniny, wyroby skórzane, artykuły spożywcze i napoje, artykuły chemii gospodarczej i nawozy, drewno i papier, usługi, sprzęt turystyczno-wypoczynkowy,

wyroby artystyczne i upominki. Wśród uczestniczących w wystawie spółek są: producent urządzeń cieplnych „Atrama” z Kowna, „Snaige” z Olity, Kłajpedzki Zakład Drzewny, fabryki konfekcyjne „Dainava” i „Lelija”, producenci napojów alkoholowych „Stumbras”, „Vilniaus degtine”, „Anykščių vynas”, „Lietuviškas midus”.

(BNS)

W NUMERZE:

Aktualności

3

Gdy powstał pomysł nadania szkole imienia, grono pedagogiczne postanowiło: należy nadać jej imię Stanisława Moniuszki. Prośbą zaaprobowano i placówka otrzymała imię wielkiego kompozytora.

Rozmaitości

4

Wyzywające bogactwo biznesmena wzbudziło podejrzenie o pranie brudnych pieniędzy...

Co do ich znajomości każde z nich ma swoją wersję.

Samo życie

5

I chociaż w naszym kraju szaleństwo zdrowej żywności nie nabrało takiego rozpędu co na Zachodzie, nie brakuje również u nas osób potrzebujących, by na na każdym produkcie widniała liczba kalorii i inne jednostki.

Reportaż

6

Przedszkole nie wyróżnia się zaobnością, ale czuć tu rękę kobiecą. Na przykład niezbyt estetyczne rury „spowite” zostały w płótno, a na nich umieszczono to gałązkę, to korzeń, aż stworzyły bardzo wdzięczną kompozycję.

Listy

7

Przygody czekały na nas na każdym kroku. Po pierwszych krokach stawianych na alpejskich łąkach, wspinięciu się na górę, omijaniu różnych przeszkód przekonał się, że z górami trzeba przyjaźnić się od dzieciństwa.

Praworzędność

8

Gdy wiosną bieżącego roku stopniał śnieg, kryminaliści komisariatu policji rejonu wileńskiego otrzymali informację od kolegów z Białorusi, że w pobliżu granicy państwowej znaleźli zwłoki mężczyzny w stanie rozkładu.

Sport

10

Po przejechaniu linii mety był tak wyczerpany, że zsiadł z roweru i dostłownie zawisł na rękach gratulujących mu kolegów i członków ekipy. Jeszcze kilkanaście minut sprawiał wrażenie, że nie dociera do niego, jak wielki odniósł sukces.



Sentencja

Szczęściem jest również poznanie i pokochanie własnych ograniczeń.

Romain Rolland



Kalejdoskop aktualności

Prezydent powrócił

Wczoraj po pobycie w Islandii i Stanach Zjednoczonych do Wilna powrócił prezydent Litwy Valdas Adamkus.

Z lotniska przywódca kraju na krótko udał się do swej rezydencji w Turniszkach, następnie do Urzędu Prezydenta.

Bez sekretarza

Zniesiono stanowisko sekretarza Urzędu Prezydenta Litwy, które jeszcze niedawno zajmował jeden z liderów centrystów Vidmantas Staniulis.

Wczoraj doradca prezydenta Darius Kuolys powiedział, że funkcje sekretarza Urzędu Prezydenta przekazano trzem funkcjonariuszom – ustawami będzie się zajmował szef Departamentu Prawa Armanas Abramavičius, sprawy gospodarcze będzie nadzorował kierownik kancelarii Andrius Meškauskas, a ogólnymi sprawami prawnymi – kierowniczką pokoju przyjęła Violeta Sivilevičiene.

Stanowisko sekretarza Urzędu Prezydenta zlikwidowano w ramach oszczędności środków.

Wizyta

Wczoraj na Litwę z jednodniową wizytą przybył prezydent Rady Narodowej Austrii Heinz Fischer. Na Lotnisku Wileńskim gością powitał zastępca przewodniczącego Sejmu Arvydas Vidžiūnas.

Następnie Fischer wziął udział w otwarciu wystawy parlamentu austriackiego z cyklu „Parlamenty krajów europejskich w Sejmie Litwy” oraz spotkał się z dziennikarzami.

Pożegnanie

Wczoraj w Białej Sali gmachu rządu premier Andrius Kubilius pożegnał nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora Polski Eufemiję Teichmann.

Spotkanie przywódców

Wczoraj zastępca przewodniczącego Sejmu Feliksas Palubinskas udał się do Zagrzebia, aby reprezentować Litwę na spotkaniu przywódców parlamentów państw Europy, na którym omówi się rolę parlamentów w realizowaniu paktu stabilności Europy Południowo-Wschodniej i umacnianiu integracji euroatlantyckiej.

Na tym spotkaniu Palubinskas będzie mówił o ważności paktu stabilności Europy Południowo-Wschodniej i wkładzie Litwy do jego realizacji.

Leśnicy proszą o pieniądze

Leśnicy proszą rząd o przydzielenie pieniędzy na opryskanie borów sosnowych Dzukii, zaatakowanych przez szkodnika – sówkę choinówkę, której gąsienice gryzają igły sosnowe.

Jak dotychczas, specjaliści jeszcze nie wiedzą, jaki obszar lasu trzeba będzie opryskać, jednakże już teraz jest widoczne, że to naprawdę trzeba zrobić. Koszt opryskania 32 tys. ha lasu wyniósłby około 3 mln Lt.

Tegoroczny plon

Litewska Agencja Regulacji Rynku Płodów Rolnych i Artykułów Żywnościowych do 7 września br. zakupiła 86,5 tys. ton zboża spożywczego. W tym 25 tys. ton pszenicy I klasy, 49,8 tys. ton pszenicy II klasy oraz 11,6 tys. ton żyta.

Zwiedzić ekspozycję statków

W dniach dziedzictwa europejskiego dzieci portowego miasta będą mogły bezpłatnie zwiedzić zagrodę rybaka oraz statki rybackie.

Co roku Rada Europy organizuje dni dziedzictwa europejskiego, w których uczestniczy 47 państw Europy. Tematem tegorocznych dni dziedzictwa jest „Europa, ogólne dziedzictwo. Zabytki techniki na Litwie”. Z tej okazji pracownicy naukowcy Litewskiego Muzeum Morskiego przygotowali oświatowy program historyczny dla uczniów „Od pierwotnej łodzi do średniego trawlera”.

Przewóz ładunków

Przedstawiciele portu w Kłajpedzie nie sprzeciwiliby się, aby SA „Koleje litewskie” podnieśli taryfę przewożonych do portu ładunków rosyjskich, jednakże obniżyli ceny ładunków przewożonych do Królewca (Kaliningradu).

Wiadomość, że od 1 października Rosja nie będzie stosowała zniżek taryf dla ładunków przewożonych w kierunku Litwy, zmusiła Ministerstwo Komunikacji, „Koleje litewskie” oraz spółki portowe do poszukiwania wyjścia z zaistniałej sytuacji. Jeśli wzrosłyby ceny ładunków przewożonych w kierunku Litwy na terytorium Rosji, to nadawcy ładunków szukaliby innych portów w krajach bałtyckich, a Kłajpeda oraz SA „Koleje litewskie” poniosłyby ogromne straty.

(ELTA, BNS)

Spotkanie w szerokim gronie

Prezydent Valdas Adamkus, w kilka godzin po powrocie ze Stanów Zjednoczonych z Milenijnego Zgromadzenia ONZ, spotkał się w Urzędzie Prezydenta z marszałkiem Sejmu oraz trzema liderami najbardziej wpływowych ugrupowań politycznych.

Przed spotkaniem marszałek Sejmu wyraził wątpliwość, czy należało na spotkanie zapraszać przedstawicieli partii opozycyjnych, lecz po krótkiej rozmowie z prezydentem tuż po jego powrocie z zagranicznych wojaży na lotnisku wileńskim zdecydował się na spotkanie w szerokim gronie.

W spotkaniu wzięli udział były prezydent Algirdas Brazauskas, obecnie lider koalicji socjaldemo-



Fot. ELTA

kratycznej, przewodniczący Nowego Związku (socjalliberałów) Artūras Paulauskas oraz lider

Związku Liberalistów Rolandas Paksas.

Inf. wł.

Akcja merów

„Bądź człowiekiem - nie bądź świnią”

Merowie sześciu miast Litwy wspólnie z policją publiczną i drogową organizują 10-dniową akcję „Bądź człowiekiem – nie bądź świnią”.

Od 11 do 21 września prowadzi się wzmocnione dyżury policji publicznej i drogowej w tych miastach Litwy, którymi zarządzają liberałowie – w Wilnie, Kłajpedzie, Połędzie, Płunżanach, Koszedarach i Wisaginasie.

Akcję podzielono na etapy: wczoraj i dzisiaj - wzmocnione patrolowanie i zwracanie uwagi na nieprawidłowe parkowanie samochodów, korki samochodowe, nie

przestrzeganie znaków drogowych. W dniach 13-14 września będzie się sprawdzać, jak przestrzega się przepisów utrzymania zwierząt, w dniach 15-16 w centrum uwagi znajdą się: śmiecie w miejscach publicznych, hałasowanie i pijaństwo w miejscach publicznych, w dniach 17-18 września specjalną uwagę zwróci się na młodzież, w dniach 19-20 – pozostawienie starych samochodów na podwórzach, nie przestrzeganie znaków drogowych, w dniach 20-21 września – niekulturalne zachowanie się na drogach i przejściach dla pieszych.

(BNS)

Jesień muzyczna

Już drugi rok w stołecznym Miasteczku Północnym, które pożegnało się ze swą wojskową przeszłością, organizowany jest wieczór jesieni muzycznej.

14 września, w czwartek, w 117 bloku tego miasteczka odbędzie

się bezpłatny koncert muzyki klasycznej i bluesu, w którym wezmą udział znani wykonawcy litewscy.

Koncerty odbywają się w sali kinowej byłego klubu oficerskiego. Sala ta wyróżnia się znakomitą akustyką.

(BNS)

Kanada wspiera dążenie Litwy do członkostwa w NATO

Przebywający na Litwie minister obrony Kanady deklaruje pomoc swego kraju w dążeniu Litwy do członkostwa w NATO.

Wczoraj minister obrony Kanady Arthur Eggleton spotkał się z ministrem obrony kraju Česlovasem Stankevičiusem i głównodowodzącym Wojska Litewskiego

generałem brygady Jonasem Kronkaitisem. Jak podaje Ministerstwo Obrony Kraju, podczas spotkania minister oświadczył, że Kanada popiera rozszerzenie się NATO i przyjęcie Litwy do Sojuszu.

Podczas spotkań mówiono o pomocy Kanady Litwie w przygotowaniach do członkostwa w So-

juszu Północnoatlantyckim. Kraj ten pomaga Litwie w przygotowaniu personelu – organizuje kursy w zakresie zarządzania zasobami obrony, logistyki, taktyki, stosunków wojskowych i cywilów oraz inne kursy dla oficerów, organizuje kursy oficerów sił pokojowych.

(BNS)

Wizyta ministra obrony



Szkoła sportowa w Ejszyszkach obchodzi jubileusz 30-lecia. Z tej okazji w dniach 22 - 24 września odbędzie się tradycyjny Międzynarodowy Turniej Piłki Ręcznej poświęcony pamięci wieloletniego trenera szkoły Antoniego Ratkiewicza. Turniej jest organizowany co roku. Administracja szkoły sportowej zaprasza serdecznie wszystkich absolwentów 23 września o godz. 16.00 na uroczyste otwarcie turnieju oraz na obchody jubileuszu

Fot. archiwum

Szkole sztuk pięknych w Solecznikach nadano imię St. Moniuszki

Laureaci znad Solczy

W tym roku solecznicka szkoła sztuk pięknych obchodzi 25-lecie. Z tej okazji nadano jej imię Stanisława Moniuszki. Od samego początku kieruje nią Władysław Bogdanowicz. Opowiedział on, że w marcu 1999 r. w rejonie został zorganizowany konkurs szkół muzycznych, poświęcony 180-leciu urodzin kompozytora.

Wzięło w nim udział wielu uczestników. Gdy zaś powstał pomysł nadania szkole imienia, grono pedagogiczne postanowiło: należy nadać jej imię Stanisława Moniuszki. W związku z tym zwrócono się do odpowiedniej komisji przy Sejmie i mera rejonu. Prośbę zaaprobowano i szkoła otrzymała imię wielkiego kompozytora.

Dwa portrety

W miniony piątek z tej okazji odbyły się uroczystości. Ponieważ pogoda sprzyjała, przeprowadzono je na otwartym miejscu, na tle pięknego pałacu Wagnera, który obecnie jest siedzibą sztuki. Na święto przybyli konsul RP w Wilnie Waldemar Mularczyk, administrator rejonu Bolesław Daszkiewicz, kierownik wydziału oświaty Antoni Jankowski, ksiądz Szymon Wikło, zastępca dyrektora programowego radia „Znad Wilii” Jerzy Surwilo i inni goście. Zagajając uroczystość dyrektor Władysław Bogdanowicz opowiedział o ży-

ciu i twórczości Stanisława Moniuszki, o znaczeniu jego działalności dla Wileńszczyzny. Konsul Waldemar Mularczyk odnotował sukcesy szkoły i życzył jej uczniom wszelkiej pomyślności oraz przekazał w darze portret Moniuszki. Jerzy Surwilo też przywiózł portret kompozytora, który podarowała szkole Maria Fołtyn – przewodnicząca Ogólnopolskiego Towarzystwa Muzycznego im. Stanisława Moniuszki. Była ona jednym z organizatorów konkursu moniuszkowskiego w Wilnie.

Po życzeniach gości i wyświęceniu przez księdza Szymona Wikła szkoły i tablicy z jej nową nazwą odbył się koncert. Wykładowcy i wychowankowie szkoły wykonali utwory Stanisława Moniuszki i Fryderyka Chopina.

Saksofon, gitara, syntezator...

Następnie gości zaproszono do pałacu i zaprezentowano dorobek szkoły w ciągu 25 lat. Dyrektor Bogdanowicz potrafił zebrać ustabilizowany zespół. Obecnie 28 pedagogów uczy prawie dwustu uczniów. Są wydziały fortepianu, akordeonu, instrumentów smyczkowych, dętych, sztuki plastycznej i baletowej. Ale to jeszcze nie wszystko. W tym roku powstał nowy wydział, mianowicie sztuki estradowej. Młodzież uczy się tu gry na saksofonie, gitarze, syntezatorach, śpiewu w gru-



Wzruszający moment wyświęcenia

pach estradowych. Dyrektor powiedział „Kurierowi”, że jest zadowolony z uczniów klas pierwszych. Rekrutacja odbyła się w dwóch etapach. Na pierwszym przyjęto 44 uczniów. Ale, ponieważ chętnych było znacznie więcej i w związku z otwarciem nowego wydziału, przyjęto jeszcze 6 osób. Rodzice płacą za naukę zaledwie 20 % minimum utrzymania.

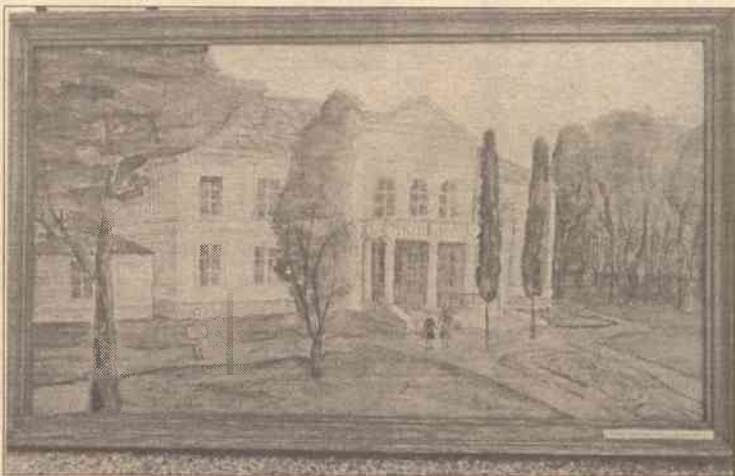
Stają się znakomitościami

Szkoła ma wszelkie warunki do nauki i twórczości. W pałacu Wagnera, gdzie czynne są wydziały muzyczne, zakończono restaurację sali. Jak powiedział dyrektor, w bieżącym roku planuje się odrestaurowanie hallu i rozpoczęcie prac na piętrze. Na ten cel połowę pieniędzy przydzieli Departament Ochrony Zabytków, a połowę budżet rejonu.

W minionym roku szkolnym młodzi muzycy z Solecznik uczestniczyli w pięciu konkursach krajowych i w każdym byli laureatami. Znako- mitościami stają się Marek Baranowski, Aleksandra Żuk, Grzegorz Jurgo,

Elżbieta Szylobryt i in. Należy się spodziewać, że imię Stanisława Moniuszki będzie nowym twórczym bodźcem dla szkoły.

Piotr Ryngiewicz
Fot. autor



"Pałac Wagnera" - praca ucznia Grzegorza Wołkowskiego

Ani jedno dziecko nie doznało obrażeń

W czasie akcji bezpiecznego ruchu, przeprowadzonej w Wilnie w pierwszych dniach września, żadne dziecko nie doznało obrażeń na przejściach oznaczonych specjalnymi znakami. W trakcie akcji koło szkół wzmocniono dyżury policji, nauczycieli oraz uczniów klas starszych.

Wszystkie przejścia koło szkół zaznaczono specjalnym znakiem akcji. „Lietuvos draudimas” na okres akcji ubezpieczył wszystkich uczniów wileńskich szkół na ozna-

kowanych przejściach od nieszczęśliwych wypadków.

Inicjator akcji „Ochroń mnie”, mer stolicy Rolandas Paksas na wczorajszej konferencji prasowej powiedział, że w czasie akcji na specjalnie oznakowanych przejściach, których w Wilnie jest ponad 200, nie zdarzył się żaden wypadek i ani jedno dziecko nie doznało obrażeń.

Jak powiedział Paksas, w mieście nie uniknięto jednak wypadków samochoodowych, podczas

których obrażeń doznało 10 dzieci, w tym 7 umieszczono w szpitalach. W roku ubiegłym w czasie pierwszych 7 dni roku szkolnego obrażenia odniosło 11 dzieci i 1 zginęło.

„Takie akcje powinny być kontynuowane. W roku przyszłym, uwzględniając tegoroczne doświadczenie, oznakujemy jeszcze więcej miejsc, aby dzieci w naszym mieście były bezpieczne” – powiedział Paksas.

(BNS)

Wyniki akcji cieszą

Sprawa Kazysa Gimžauskasa i...

Wyznaczono dodatkową ekspertyzę

Wczoraj Wileński Sąd Okręgowy wyznaczył dodatkową ekspertyzę psychiatryczną w sprawie oskarżanego o ludobójstwo Żydów Kazysa Gimžauskasa.

30 czerwca eksperci ustalili, że 92-letni oskarżony cierpi na chorobę psychiczną – formę choroby Alzheimera, z powodu czego nie może uświadamiać i kierować swymi działaniami, dlatego nie może być wzywany do sądu i przesłuchiwany. Taki wniosek biegłych oznacza, że Gimžauskas nie podlega sądowi.

Zgodnie z ustawami Litwy, jeśli osoba oskarżana o popełnienie przestępstwa cierpi na chorobę psychiczną, to wobec niej mogą być stosowane przymusowe środ-

ki o charakterze medycznym. W takich przypadkach sprawy są zawieszane aż do wyzdrowienia oskarżonego. Na Litwie notowano sporo przypadków, gdy osoby oskarżane o ciężkie przestępstwa i cierpiące na choroby psychiczne były kierowane na przymusowe leczenie. Na Litwie jest specjalny zakład do leczenia takich osób.

Na wczorajszym posiedzeniu sądu Prokuratura Generalna zechciała wyjaśnić, czy w czasie popełnienia przestępstwa w latach 1941-1945 Gimžauskas cierpiał na chorobę psychiczną i czy wobec niego trzeba obecnie stosować środki medyczne o charakterze przymusowym.

(BNS)

Audriusa Butkevičiusa - znów w sądzie

Zamknięta droga do Sejmu

Wczoraj poseł na Sejm Audrius Butkevičius zaskarżył w sądzie decyzję Głównej Komisji Wyborczej w sprawie nie rejestrowania go jako kandydata na posła do Sejmu.

Swą skargę do Najwyższego Sądu Administracyjnego poseł uzasadnia naruszeniami Konstytucji, Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych oraz ordynacji wyborczej. Butkevičius określa decyzję GKW nie rejestrowania go jako kandydata na posła do Sejmu „zaangażowaną politycznie”. Jak powiedział on, Konstytucja przewiduje, że bez zgody Sejmu nie może być ograniczana wol-

ność posła na Sejm, ale to, jak twierdzi, czyni się przez to, że nie rejestruje się go jako kandydata.

„Jeśli panowie chcą ze mną się spierać, to mogą ze mną spierać się w Sądzie Konstytucyjnym, a nie z jakimś towarzystwem błaznów, nazywającym siebie Główną Komisją Wyborczą, kwestionującym decyzję Sejmu pozostawienia mnie jako posła”, powiedział Butkevičius.

W wyborach parlamentarnych Butkevičius chciał uczestniczyć jako kandydat niezależny. Swą kandydaturę wystawił w Szyrwinko-Wileńskim Okręgu Jednomandatowym.

(BNS)

Nowość!!! W nowym sezonie - nowe ceny! Zniżka - 25%

ODA

- Po cenach producenta handlujemy obuwiami, galanterią, skórzaną odzieżą.
- Szyjemy, reperujemy i farbujemy skórzaną odzież.
- Naprawiamy obuwie i galanterię.
- Przyjmujemy indywidualne zamówienia.

Duży wybór skór i baranek!
godz. 8.00-18.00 godz. 8.00-15.00

Rinkinės g.
Policia
H.Manto g.
Turgus
Kalvarijų g.

H.Manto g. 3
tel. 73 00 36



Tak wygląda uśmiech szczęśliwego człowieka. Właścicielką uśmiechu jest Linda Vojtova z Czech, zwyciężczyni międzynarodowego konkursu „ELITE MODEL LOOK 2000”, który odbył się w stolicy Szwajcarii Genewie. Fot. EPA - ELTA

Polska modelka oskarża polskiego miliardera przed paryskim sądem

Jak w serialu

Osoby dramatu przypominają bohaterów amerykańskiego serialu telewizyjnego. Oskarżony: 50-letni miliarder, magnat telewizyjny, amator seksu i kokainy. Oskarżająca i domniemana ofiara: młodziutka i naiwna modelka.

Oboje są pochodzenia polskiego, ale dramat rozegrał się w Paryżu. Dlatego też francuski sąd będzie musiał 19 września zdecydować czy Adam L., właściciel Fashion TV, światowej telewizji poświęconej wyłącznie modzie, naprawdę napastował Ewę C. w swoim książkowym mieszkaniu o powierzchni 800 metrów kwadratowych w najdroższej dzielnicy Paryża, wskutek czego modelka doznała obrażeń.

Oskarżony twierdzi, że młoda kobieta uderzyła się „przypadkowo”, kiedy on odrzucił jej zaloty, odkrywając, że miały one podtekst materialny.

Proces Adama L. zaczął się w zeszłym tygodniu w Paryżu i pierwsze posiedzenie sądu w dużym stopniu poświęcone było jego zagadkowej osobowości, a także pochodzeniu ogromnej fortuny, którą zainwestował w stworzenie Fashion TV w 1997 roku.

Adam L., urodzony 16 kwietnia

1950 roku w Warszawie, dzisiaj obywatel austriacki używający pseudonimu Michel Adam, twierdzi, że pierwsze duże pieniądze zarobił w latach 70. w Tajlandii jako producent koszulek, później rozwijając swą firmę do rangi dziś już nieistniejącego międzynarodowego koncernu „Eden”.

Kiedy miał założyć Fashion TV, jego pojawienie się w Paryżu wyglądało jak przyjazd hrabiego Monte-Christo: biały Rolls-Royce, luksusowy jacht, przypominające pałac indyjskiego nababa 13-pokojowe mieszkanie na eleganckiej alei Focha, z ogromnymi ekranami - nawet w łazience, wyposażonej w jacuzzi.

Wyzywające bogactwo biznesmena wzbudziło podejrzenia o pranie brudnych pieniędzy.

We wrześniu 1997 roku Michel Adam zaprosił do Paryża Ewę C., studentkę polskiego pochodzenia, którą spotkał w Berlinie. Co do dalszego ciągu ich znajomości, każde z nich ma swoją wersję.

Ewa C., szczupła brunetka, wówczas 19-letnia, twierdzi, że zachęcił ją do przyjazdu obiecując pracę modelki czy śpiewaczki, po czym, gdy mieszkała u niego, popełnił wobec niej „akt agresji seksualnej”, zrywając z niej odzież i próbując gwałtu, którego uniknęła zamykając się w swoim pokoju.

Dopiero w czasie pobytu u Adama L. odkryła, że jej gospodarz jest amatorem „seksu i białego proszku” i zauważyła jednego wieczoru dwie „w zasadzie nagie” dziewczyny zażywające kokainę w jego pokoju. Jej opowieść jest poparta zaświadczeniem lekarskim o licznych siniakach i doznany „szoku psychicznym”.

Szef Fashion TV, wysoki i tęgim mężczyzną w ciemnym garniturze i w okularach, który mimo dużych trudności językowych zeznaje po francusku, podał inną wersję. Mówił o flircie zaczęłym w Berlinie, który chciał najpierw kontynuować w Paryżu ograniczając się do „całuszków i pieśczoł”.

Twierdził - wzbudzając wyraźny sceptycyzm sądu - że nie ma zwyczaju zdradzać żony (która mieszka stale w Wiedniu) i że odrzucił zaloty Ewy C. w momencie, kiedy zdał sobie sprawę, że powodowały nią względy materialne. Wtedy właśnie, powiedział Adam L., kiedy wypychał ją ze swego pokoju, „uderzyła się o kant łóżka”, co tłumaczy ślady obrażeń. Sąd wyda wyrok 19 września.

Konwojowany więzień porwał samolot do... rebeliantów

Z toalety wyłonił się z pistoletem

Więzień konwojowany przez strażników porwał w Kolumbii samolot pasażerski lokalnych linii i zażądał lądowania na terytorium kontrolowanym przez rebeliantów. Tam uciekł, zwalniając samolot.

Trzej konwojenci i ich podopieczny lecieli na pokładzie turbopropładowca Dash 8 lokalnych linii Aires, odbywającego lot z Bogoty do stolicy prowincji Florencia, na południowym zachodzie kraju z 17 pasażerami.

Więzień korzystał sam z toalety, z której wyłonił się z pistoletem. Za jego pomocą wymusił zmianę kierunku lotu.

Według kolumbijskiej policji porywacz był członkiem największej w tym kraju lewicowej partyzantki, Rewolucyjnych Sił Zbrojnych Kolumbii (FARC), prowadzącej obecnie negocjacje pokojowe z rządem.

Rzecznik FARC temu zaprzeczył, określając porywacza jako zwykłego kryminalistę.

Samolot lądował w San Vicente del Caguan, miejscowości leżącej w regionie scedowanym przez kolumbijskie władze rebeliantom na okres negocjacji.

Obecnie na tym terytorium, o powierzchni dwukrotnie większej od Belgii, nie ma wojska ani policji. Przedstawiciele władz twierdzą, że pod kontrolą FARC region stał się schronieniem dla handlarzy narkotyków i porywaczy.

Jest to już trzecie spektakularne porwanie samolotu w Kolumbii w okresie 18 miesięcy, w tym drugie - przez konwojowanego więźnia.



Mieszkaniec Kalkuty, Shibsankar Bharati, astrolog z zawodu i filozof w prywatnym życiu, zgłosił do Światowej Księgi Guinnessa siebie, jako właściciela najdłuższej na kuli ziemskiej brody. Mężczyzna posiada bowiem ponad 2 metrową brodę, którą hodował całe 20 lat. Fot. EPA - ELTA

Pranešimas

Š.m. rugsejo 28 d. 10.00 val. Vilniaus m. 3-osio apylinkės teisme (Sodu g. 9) ivyks posėdis civilinėje byloje del UAB „Nasza Gazeta” sprendimo padidinti istatini kapitalą panaikinimo. Kviečiami dalyvauti bendraatsakovai- Lietuvos Lenku Sajungos Vyriausiosios Valdybos nariai ir kiti asmenys, pasirašiusieji LLS VV Nutarimą Padidinti UAB „Nasza Gazeta” istatini kapitalą.

LLS Vyriausioji Valdyba

Zawiadomienie

28 września br. o godz. 10.00 w Wileńskim Sądzie Dzielnicowym nr 3 (ul. Sodu 9) odbędzie się posiedzenie sądowe w sprawie cywilnej o unieważnienie uchwały o zwiększeniu kapitału zakładowego ZSA „Nasza Gazeta”. Zapraszamy współpozwanym - członków Zarządu Głównego Związku Polaków na Litwie i inne osoby, które podpisały uchwałę ZG ZPL o zwiększeniu kapitału zakładowego ZSA „Nasza Gazeta”.

Zarząd Główny Związku Polaków na Litwie
Zam. 220

Karolinkach

FOTOCERAMIKA
ZDJĘCIA DO POMNIKÓW

Vilnius, Asanavičiūtės 20/2 (centrum handlowe „Vaivorykštė”),
tel. 26 97 79

Zapraszamy wszystkich

na międzynarodowy kongres odrodzenia duchowego "Otulimy Ziemię miłością", który odbędzie się w dniach 16 września o godz. 11.00 i 17 września o godz. 15.00 w szkole "Paupio" przy ul. Filaretų 3.

Tematy:

lecznictwo, parapsychologia, hipotezy o powstaniu Wszechświata, religii na planecie Ziemia, fitoterapia, runy i in. Biorą udział uczestnicy z Rosji, Łotwy, Białorusi, Niemiec, Polski i Litwy.

Adres: klub parapsychologii "Wszechświat - Człowiek", ul. Polocko 16-7a, m. Vilnius, tel. 52 07 68, 8 285 39204.

Nowy hotel w pobliżu Sejmu

Pięć nowoczesnych komfortowo urządzonych apartamentów
Sala konferencyjna
Parking strzeżony
Łączność: telefon, faks, internet
Śniadanie
Visa, EC/MC, Globus



Tel./faks 370 2 75 24 95
E-mail: arsviva@post.omnitel.net
Liubarto 17, Vilnius 2004, Lietuva

HOTEL ARS VIVA

URL: <http://www.omnitel.net/arsviva>

Krajowe centrum odżywiania

Bomba z opóźnionym zapłonem ?

Dostępne na rynku gotowe produkty spożywcze wyglądają imponująco: smakowite zupki w proszku, kolorowe makarony, rumiane chipsy i krakersy. Wspaniale pachną i smakują, są bez zarzutu, zachęcają do zjedzenia. Jednak, jak twierdzi Kamelija Kadziauskienė, dyrektor Krajowego Centrum Odżywiania, nie rzucajmy się bez opamiętania na te smakołyki. Większość z nich technologzy nasączają sztucznymi substancjami, właśnie dla podniesienia ich walorów smakowych i zapachowych. Żadne badania nie są w stanie określić, jaki mogą mieć one wpływ na zdrowie ludzi i czy nie okaże się w przyszłości, że ludzie siedzą na bombie żywnościowej z opóźnionym zapłonem, a na wszelkie działania zapobiegawcze będzie już za późno.

Przemysł spożywczy coraz bardziej stawia na sztuczne dodatki. Pracują nad tym duże grupy specjalistów w laboratoriach badawczych wielkich koncernów. Ich wynalazki dawno już przekroczyły wszelkie wyobrażenia konsumentów o metodach produkcji żywności. Któż wie, że zapach salami można uzyskać z wyciągu orzeszków ziemnych lub soi z dodatkiem kwasu solnego? Nawet tradycyjne wędzenie mięsa jest już zbędne. Podobny efekt można uzyskać dzięki wstrzyknięciu do nich sztucznych substancji w płynie. A pachnie i smakuje tak samo!

Szałeństwo zdrowej żywności

Żywność już dawno przestano dzielić na niesmaczną i smakowitą, jest dzielona teraz na zdrową i szkodliwą.

Ludzie coraz bardziej ciekawią się składem wyrobów żywnościowych, czytają informacje na etykietkach. Powodem tego jest mnóstwo rodzajów tego samego pro-



W ciastkach zazwyczaj jest dużo „E”
Fot. archiwum

duktu, gdy człowiek jest zmuszony dokonać wyboru. Najpierw zastanawia się co powinien kupić, później sprawdza termin ważności, dalej analizuje ceny i dopiero później zwraca uwagę na skład produktu. Ludzie w naszym kraju nie zjadają zbyt dużej ilości żywności „uszlachetnionej” różnymi substancjami sztucznymi, ponieważ 48 proc. hoduje owoce i warzywa praktycznie czyste ekologicznie. Zmuszają do tego nie tylko ekonomiczne warunki naszego kraju, lecz typowo psychologiczna podstawa, chęć do pracy – opowiada Kamelija Kadziauskienė.

I chociaż w naszym kraju szaleństwo zdrowej żywności nie nabrało tego rozpędu co na Zachodzie, nie brakuje również u nas osób potrzebujących by na każdym produkcie widniała liczba kalorii i inne jednostki. Bo wiadomo, że tak naprawdę ludziom chodzi nie o zdrowie, lecz o wygląd zewnętrzny. Wszyscy chcą być piękni, młodzi szczupli i zgrabni. Narzucony globalnie kanon wyglądu zewnętrznego jest bezlitosny, ale i nieosiągalny. Nawet gdybyśmy jedli wyłącznie jogurty, nie będziemy wyglądać tak jak te panie, co ten jogurt reklamują. Dlatego zwyczajnie szkoda jest wysiłku, a i jogurt nie zamieni wszystkich niezbędnych organizmowi witamin i minerałów.

Radzimy, nie kontrolujemy

Krajowe Centrum Odżywiania jest instytucją badającą produkcję żywnościową, która trafia na rynek litewski. W Centrum dokonuje się ekspertyzy składu poszczególnych produktów, szykowane są wymagania i normy higieniczne produktów żywnościowych, napoi oraz dodatków żywnościowych.

Nie jesteśmy instytucją karającą czy kontrolującą. Możemy jedynie radzić organizacjom i spółkom by do produkcji używać określone składniki lub nie. Szczególnym i bardzo dokładnym badaniem jest poddawana żywność przeznaczona dzieciom, sportowcom, chorym na cukrzycę. Od niedawna działające laboratorium – centrum pomaga ustalić, czy informacja przedstawiona na nalepce jest dokładna i wiarygodna. W ten sposób wiele firm i spółek mają możliwość zbadać własną produkcję nie przesadzając z konserwantami czy innymi „uszlachetniaczami” produkcji żywnościowej – twierdzi Kadziauskienė. W laboratorium są wykonywane również badania wody do picia. Centrum każdego roku wydaje różnorodne ulotki, pla-

katy, zbiory danych, tematem których jest zdrowe odżywianie się. Są to teksty wyjaśniające zalety odpowiedniego odżywiania się, analiza badań, proponowane normy żywności w zależności od wieku, wagi i płci. Szczególnym powodzeniem cieszą się książeczki dla dzieci, wydane jako pytania – odpowiedzi na temat zdrowej żywności. Centrum organizuje konferencje naukowe, seminaria, bierze udział w kilku międzynarodowych programach finansowanych przez UNICEF.

Na wiele badań Litwę po prostu nie stać, bo są to ogromne wydatki. Dlatego przyjmujemy wyniki badań Unii Europejskiej, tym samym szykując ustawodawczą bazę jakości produktów żywnościowych na podstawie wymagań UE. Obecnie wszystkie dodatki żywnościowe używane w naszym kraju są zgodne i w krajach UE.

Widmo alergii

Osoby uczulone na niektóre substancje pokarmowe powinny bardzo dokładnie czytać informacje o składzie produktu. Wiadomo, że dzieciom powinniśmy kupować jak najmniej przetworów oraz produkty z najmniejszą ilością różnorodnych dodatków. Najwięcej produktów „wzbogaconych” na Litwie pochodzi z importu.

Handlowcy chętnie nabywają towar, których termin ważności sięga kilku czy kilkunastu miesięcy. Jest też grupa nabywców, którzy chętnie nabywają żywność na zapas nie martwiąc się o jej warunkach przechowywania. Ale każdy dbając o własne zdrowie powinien wiedzieć, że we wszystkim powinniśmy zachować umiar. Tak na przykład do ciast i tortów są używane jedne dodatki do ich upiększania inne, bardziej szkodliwe. Dlatego ani dzieciom, ani dorosłym nie warto jeść tych różyczek i listków, bo one służą wyłącznie do upiększania.

Na pewno warto wykreślić z jadłospisu dziecka różnorodne kolorowe napoje, do produkcji których są używane barwniki i konserwanty. Zdaniem specjalistów, nie są to produkty pierwszej potrzeby, więc koncentracja substancji chemicznych jest dość wysoka, choć nie przekraczająca norm, ustalonych przez światowe organizacje.

Od czasu katastrofy w Czarnobylu każdej jesieni niemieckie służby sanitarne, a za nimi media, przestrzegają przed jedzeniem grzybów.

Podobno nadal jest w nich za-



Co ładnie wygląda, nie zawsze jest zdrowe

Fot. archiwum

dużo cezu. Jednak wszystko zależy od koncentracji szkodliwej substancji. Aby zbliżyć się do krytycznej dawki substancji szkodliwych w organizmie, człowiek musiałby zjadać przez trzy miesiące po półtora kilograma grzybów dziennie.

Musimy uwzględnić również poziom koncentracji szkodliwych substancji we wszystkich produktach, jakie spożywamy. Chlubą litewskiego przemysłu jest chleb, w którym nie ma żadnych emulgatorów czy konserwantów.

Dodatki żywnościowe do jogurtów litewskich są naturalne i dodawane w celu zagęszczania produktu. Najzdrowsze lody to – mleczne i bez polewy. W polewie można spotkać wiele substancji „uszlachetniających”, ponieważ nie jest to produkt... pierwszej potrzeby.

Straszne „E”

Zdaniem Kameliji Kadziauskienė błędny jest podział wszystkich „E” na dobre i złe, że niby wszystkie do 500 są szkodliwe, a nawet rakotwórcze, a ponad 500 są przyjazne organizmowi.

Od E-100... do E 200 – to substancje barwiące, naturalne i otrzymywane sztucznie; od E 200 do E 300 to są konserwanty, od E 300 do E 400 – aktywności, od E 400 – E 500 to są różnego rodzaju substancje zagęszczające i stabilizatory. Od E 900 są różnego rodzaju słodziki, a czterocyfrowe E to są krochmale.

Nowoczesne technologie przetwarzania żywności używają różnego rodzaju substancji zapachowych i konserwujących, a już od konkretnej osoby zależy czy będzie to spożywała czy też nie. Z pewnością większą szkodę na-

szemu zdrowiu wyrządzi zepsuty produkt niż ten, który dzięki środkom konserwującym zachowuje walory smakowe i odżywcze przez kilkanaście dni.

„Zapach oszustwa”

Zafałszowane pod względem wartości odżywczych produkty spożywcze mogą „wprowadzać w błąd” przewód pokarmowy.

Pod wpływem zapachu i smaku spożywanego produktu organizm może wytwarzać substancje trawienne nastawione na przetworzenie na przykład wołowiny, której nie ma w spożywanym produkcie. Z mięsa, skóry i kości kurczaka inżynierom smaków i zapachów udało się pozyskać setki różnych przypraw, podobno nimi ostatnio są wzbogacane również sery i konserwy mięsne. Wszelkie receptury wytwarzania przypraw są przechowywane w tajemnicy, nie mają do nich dostępu nawet inspektorzy kontrolujący jakość wyrobów, a znaczy, że nie jest wiadomo, czy te „przysmaki” są bezpieczne. W naszym kraju jak dotychczas technologie przetwarzania nie są tak „unowocześnie”, więc mamy wędliny wędzone, a nie nasiąknięte odpowiednią substancją. Ci, na stole których dość często goszczą warzywa i owoce z własnej działki, czy kupione u sąsiada, uprawiającego ekologiczne rolnictwo nie powinni zbyt przejmować się konserwantami. Jednak ci, którzy rzadko kupują owoce i warzywa świeże, kto żywi się przeważnie z puszek i pudełek, koniecznie powinni czytać o wszystkich dodatkach, próbujących „okłamać” nasz żołądek.

Alina Sobolewska

Związki zawodowe radzą

Dlaczego boimy się potrzebować zarobionych pieniędzy?

Stowarzyszenie Związków Zawodowych Litwy opracowuje pewne Ustawy Kodeksu Pracy i za pomocą popularnych ulotek tłumaczy pracującym ich prawa i obowiązki. Wynagrodzenia, wypłacone z opóźnieniem, są na Litwie zjawiskiem tak rozpowszechnionym,

że dziwią jedynie obcokrajowców.

Urzednicy państwowi również swe wynagrodzenia otrzymują z opóźnieniem.

Różnica polega jedynie na okresie opóźnienia: od 5-10 dni do kilku lat. Proponujemy Czytelnikom zapoznać się z ustalonym

ustawowo trybem wypłaty wynagrodzeń.

Po pierwsze: ustalone pracownikowi wynagrodzenie nie może być mniejsze od ustalonego przez państwo minimalnego wynagrodzenia. Konkretnie wynagrodzenia za ustaloną ilość godzin, inne for-

my opłaty pracy, warunki oraz tryb wypłaty jest określany w umowie zbiorowej lub w indywidualnej umowie o pracę pracownika.

Układając tekst umowy o pracę, pracodawca i pracujący umawiają się o wysokości i terminie wypłacania pensji. Warunki wyna-

godzenia pracownika, które zostały określone w umowie o pracę, mogą być zmieniane jedynie za wspólną zgodą pracownika i pracodawcy. Porozumienie powinno być potwierdzone odpowiednim dokumentem.

A. S.

W dzisiejszym dniu jest to zjawisko bardzo rzadkie – nikt tu na nic nie narzeka

Dom 180 uśmiechów

Najbardziej chyba ucieszył nas telefon: „Napiszcie proszę o naszej kierownicze, człowieku wyjątkowym, bo to tylko jej zasługa, że nasze przedszkole-żłobek jest domem nie tylko dla dzieci, ale też dla ludzi, którzy tu pracują.”

Przedszkole „Vejelis” /rozlokowane w Poszylajciach/ spotyka nas „poobiednim snem”, nic więc dziwnego, że ma się wrażenie, iż absolutnie nikogo tu nie ma. Ale dosłownie za chwilę obrazek ten zmieni się – dom zapelni się dzwiecznymi głosikami, śmiechem, zda się, że słońce w tym jesiennym dniu zajrzy do każdego kąta.

Dobry duch przedszkola

Na wstępie niespodzianka: okazuje się, że kierowniczka to dawna moja koleżanka szkolna, którą nie widziałam lat dziesiątek, więc nic dziwnego, że na chwilę zapominam o obowiązkach dziennikarskich. Przyglądamy się wzajemnie, dochodząc do wniosku, że lata wniosły nieco zmian, ale zgadzamy się znów w innej kwestii, że absolutnie nie „uciszyły” energii. Przynajmniej mogą to z całą pewnością powiedzieć o Czesi, czyli Czesławie Jankowskiej, która to właśnie „powołała do życia” rosyjsko-polskie przedszkole w Poszylajciach.

Nie było to jej pierwsze miejsce pracy. Zaczynała jako sekretarka na polonistyce Instytutu /dziś Uniwersytet/ Pedagogicznego, potem po ukończeniu teże polonisty-

ki, było przedszkole na Grybo. Gdyby nie nowe mieszkanie, właśnie w tej dzielnicy, to na pewno, by się nie zdecydowała na zmianę miejsca pracy, tak się żyła, tak zrosła z zespołem.

Kilka osób ze starej ekipy tu przyszło, więc od razu było łatwiej. Chociaż co tam ukrywać, przed 12 laty, kiedy przedszkole zakładano, finansowo było łatwiej. Dziś sporą część kosztów opłacają rodzice. Oni to bowiem są tą podporą, co pomagają remontować klasy i sypialnie. A pani Czesława na okres remontów przemienia się w dostawcę, bo jak trzeba to i worek cementu i farbę przywiezie. No bo jak inaczej, kto to ma robić -mówi. Zresztą ma ten szczęśliwy dar współżycia z ludźmi, że nigdy w poczynaniach nie była samotna, każdy chętnie jej przychodzi z pomocą. To samo dotyczy rodziców – nigdy nie odmówili jej pomocy.

Spójnia z rodzicami i... personelem

- Chociaż muszę przyznać, że nie jest też dla nich łatwo- kontynuuje rozmówczyni, – szczególnie finansowo. Już tak sobie myśleliśmy, że te ostatnie podwyżki odbiją się na ilości dzieci. Ale ile ich mieliśmy tyle mamy, czyli na dzień dzisiejszy 10 grup i jedna klasa – ogółem 180 dzieci.

W październiku będzie 12 lat, jak istnieją, nic dziwnego, że znają dużo rodziców, którzy przyprowadzają do nich drugie, a czasami i trzecie dziecko. Nierzadko z odle-



Każdy może być aktorem, na miejscu, w teatryku, który można utworzyć w każdej grupie. To jakby wstęp do „prawdziwego” przedszkolnego teatru

głych nawet dzielnic, bo przedszkole stało się logopedów, tak niezbędnych dla wielu maluchów.

- Wiesz z logopedami, to trochę się „nalatałam”, bo ostatnio zaczęło mówić, że te etaty należy zlikwidować. Łatwo powiedzieć zlikwidować, kiedy tyle dzieci przychodzi z wadami wymowy, a po drugie, każda likwidacja – to dla człowieka utrata pracy – kontynuuje kierowniczka. – Kiedyś mieliśmy całe tzw. grupy logopedyczne, ale

szybko doszliśmy do wniosku, że nie trzeba robić osobnych grup, bo dziecko, mające problemy z wymową powinno się znajdować z tymi, kto mówi płynnie, powinno słyżeć normalną mowę. Ale nie sposób myśleć o normalnej pracy bez pomocy specjalistów tego zawodu. Dlatego tak się cieszę, że wydział oświaty samorządu miasta Wilna zrozumiał to i zostawił etaty.

Godzina poobiednia

Pogoda jest dobra, więc za chwilę dosłownie całe przedszkole – żłobek wyjdzie na podwórko. – Planowaliśmy tu ustawienie nowoczesnych huśtawek, ale znów wszystko opiera się na finanse. – Policzyliśmy to dokładnie, żeby je zbudować, to każdy rodzic powinien by na to wydzielić 265 litów. To bardzo drogo, więc wspólnie doszliśmy od wniosku, że od tego dzieci nie ucierpią – mówi Cz. Jankowska.

Zabawa na całego. Krystyna Miksza, mająca średnią grupę dzieci od 4 lat, na rozmowę, tak jak i inne przedszkolanki, nie ma czasu. Tylko uważać – jeden na huśtawkę się zaczepi, a drugi go ściąga. Ale ma wprawę w pracy. W tym przedszkolu pracuje 12 lat, a przedtem było przedszkole w Łazdynai. „Czy trudna to praca?” - pytam. „Trzeba lubić dzieci- to najważniejsze”. Rzeczywiście zapominam o rzeczy najistotniejszej w tej pracy. Bo, czy bez miłości można by tu było być.

Ocierać łezki, gdy odchodzi z rana mamusia, a potem razem do niej tęsknić.

Przedszkole pracuje, tak, jak i inne, od godziny 6.30 do 17.00, potem jest dyżurna grupa, ale mało dzieci w niej zostaje- rodzice śpieszą do swych pociech.

Trafiliśmy w dniu bardzo szeregowym, nie czekając na żadne okazje – na wesołe przedstawienie teatryku, który od lat tu działa, ani na święto Kaziukowe, organizowane przez dzieci, ani też na zabawę zapustową, kiedy to zbierają się nie tylko rodzice, ale też goście z miasta, z urzędów.

-Co też „twoje dzieciaki” tam robią, takie maluchy- pytam Alicję Drawnel, opiekującą się najmniejszymi, od 1,5 roku.

-Żebyś widziała, co to za artyści, jak się poruszają w tych kostiumach, które z takich okazji robimy. Zresztą są najśliczniejsze, z racji tego, że najmłodsze.

Przedszkole nie wyróżnia się zasobnością, ale czuć tu rękę kobiecą. Na przykład niezbyt estetyczne rury „spowite” zostały w płótno, a na nich umieszczono, to gałązkę, to jakiś wymyślony korzeń, aż stworzyły bardzo wdzięczną kompozycję. Słowem, tak jest na każdym kroku. A dzieje się tak dzięki gospodyni, czyli pani Czesławie, która spotyka każdego z uśmiechem, nie biadoli, a sama zabiera się do pracy...

Helena Gładkowska
Fot. Marian Paluszkiewicz



Jakie by czasy nie były, ale co zamieni tradycyjną piaskownicę...

Od poniedziałku do piątku
o godz. 18.50 i 21.20 tylko na



Wiadomości w języku polskim i anons jutrzejszego „Kuriera Wileńskiego”. Oprócz tego - reportaże okolicznościowe z życia Polaków Wilna i Wileńszczyzny, rozmowy z interesującymi ludźmi.

Wiedza najlepszą walutą!

Niepaństwowa uczelnia wyższa Zachodniopomorska Szkoła Biznesu (ZPSB) o orientacji europejskiej z siedzibą w Szczecinie (al. Wojska Polskiego 63, 70-476, Szczecin, tel. (+4891) 434 01 51), ogłasza rekrutację na studia licencjackie i magisterskie (wieczorowe i zaoczne) o kierunku ekonomii.

Rekrutacja odbędzie się w terminie 29.08. - 25.09. 2000. Początek zajęć od 01. 10. 2000.

Szczegółowych informacji dotyczących rekrutacji i warunków studiów udziela Międzynarodowe Centrum Badań Naukowych i Edukacji (TMTMC) w dni pracy (godz. 8.00 - 17.00) pod adresem: ul. Kaukysos 18, p. 304, 2600 Vilnius, tel. (22) 60-11-51.

Dojazdy: od dworca kolejowego (autobusowego) autobus Nr 31 (expr.), 34 do przystanku „Audėjas”, 250 metrów po ul. Paplaujos do TMTMC.

(zam. 182)

Podziel się tym, co Cię boli

Środa - czwartek,
godz. 10.00 - 12.00
60 - 84 - 47

Do i od redakcji



Solczanie odkrywali dla siebie Austrię

Wakacje w Alpach...

Austriackie, przelewające się złotem słońce, sięgające chmur nieopisaną krasą młode szczyty górskie – zawsze ciche i wzniosłe – to pierwsze wrażenie, które doznaliśmy przy pierwszym spotkaniu z Alpami.

Przygody czekały na nas na każdym kroku, więc już następnego ranka czterdziestoosobową załogą, pod baczny okiem opiekunów Stanisławy Moliene oraz Alicji Jankiewicz, wyruszyliśmy im na spotkanie. Czuliśmy również ciągłą opiekę Mariana Glabusa z Domu Polskiego z Austrii.

Po pierwszych krokach, stawianych na alpejskich łąkach, wspinając się na górę, omijając różnych przeszkód przekonaaliśmy się, że z górami trzeba przyjaźnić się od dzieciństwa. Odpoczywaliśmy dopiero w schroniskach Dachstein-

haus, Glosalm, gdzie nabieraliśmy sił na dalszą drogę. Przejście od jednego schroniska do drugiego było odznaczane stemplem w książeczce każdego młodego alpinisty i każdy dążył do zdobycia największej ich ilości i punktów. Pragnienie męczyło nas tak bardzo, że nie ominieliśmy ani jednego źródła górskiego, którego woda płynie wprost z lodowca. Ciągłe krajobrazy, panorama 17-kilometrowej wsi Ramsau, małe wodospady – to wszystko wydawało się bajecznie piękne i nieprawdziwe. Następnego dnia czekała na nas zabawa w śnieżki, oblanego śniegiem krajobrazu na wysokości 3004 m. Olśniły nas wyrzeźbione wpadliny górskie, pokryte wiecznym śniegiem, po których zjeżdżali narciarze. Przekonałam się, że jednocześnie mogą trwać i lato i zima.

Trasa, wiodąca do Salzburgu była nie mniej ciekawa od zabawy w śnieżki. Dookoła rozlegały się górskie szczyty Kaputschinentberg, Monschauberg, a na jednym z nich siedziba Hitlera – ważny punkt strategiczny do zamyślenia planów. Dzisiaj w nim nic, oprócz samych ścian, nie pozostało. Historia mówi o tym, że dziesięć tysięcy lat temu w tych miejscach rozlegało się ogromne jezioro, stary zamek obronny pozwalał dostrzec wroga na wielkiej odległości. Tunele, przez które jechaliśmy, sięgały dwóch kilometrów i te pierwsze były budowane rękami niewolników.

W Strasburgu szliśmy wąskimi uliczkami i wkrótce zobaczyliśmy napis „gubertskaus” czyli dom urodzenia wielkiego kompozytora W. A. Mozarta. Nieopodal rozlegały się domy wbudowane w skały, to znaczy pokoje sypialne, powtarzały kontury wyrzeźbionych w środku skał. Miasto słynie także ze znajdującej się tam największej w świecie fontanny barokowej, przy której zrobiliśmy sobie wspólne zdjęcie. Katedra, będąca jednym z zabytków, upiękaszona fasadami i ornamentami wyposażonymi w obrazy wraz z duchem świętym u środku sklepienia, nawoływała do ducha przeszłości, zachowanego w jego murach.

Dalej ciągnęła się długa i wąska ulica żydowska wraz z ogromną ilością sklepików i różnorodnością cen. Gdyby ktoś miał zamiar wręczyć bukiet, ozdobiony różami, musiałby zapłacić przynajmniej sześćset dolarów. Wracając z powrotem przejechaliśmy kilka



W Austrii chodziliśmy nie tylko po górach, lecz i zwiedzaliśmy różne atrakcyjne miejsca

kilometrów po stronie niemieckiej i wróciliśmy do Ramsau.

Następnego dnia mieliśmy wyruszyć na wzgórze Planaju. Tą podróż ulżyły nam gondole, z okien których obserwowaliśmy panoramę pobliskiej miejscowości – Szladmingu. Na górze krzyżów złożyliśmy pokłon bohaterom, poległym w czasie pierwszej i drugiej wojny światowej. Najśmielsi wdrapali się na jeszcze wyższy szczyt, wzdłuż którego biegła granica z Włochami. Jak Solczniki leżą w zasięgu ręki od Wilna, tak prawie blisko znajduje się stolica Austrii – Wiedeń od stolicy Jugosławii – Bratysławy. Wiedeń – to miasto starej kultury, pomników i zabytków architektury, zabudowany rękami polskich mistrzów: słynny miniaturowy kościół św. Szczepana, który w nocy wygląda jakby

wycięty z papieru, szereg uniwersytetów, dom opery, parlament ozdobiony w fontanny i kwiaty, bogate dzielnice, opalona twarz turysty. Na pewno brakować nam będzie tego alpejskiego słońca, tych srebrnych oblanych gór, ale – każdy z nas może zrobić sobie małą Austrię na ulicy, koło domu, upiększając malowniczymi klombami, kwiatami swe podwórko, dbając o porządek i czystość. Za te wspaniałe, niezapomniane wrażenia w imieniu wszystkich członków grupy chciałabym złożyć najserdeczniejsze podziękowania dla Stowarzyszenia Polskich Kombatantów RESIDENCE w Ramsau w Austrii oraz dla kierownika wydziału oświaty rejonu sołeczniczego Antoniego Jankowskiego.

Elana Siemierz
Fot. archiwum



Śnieg latem wygląda całkiem inaczej niż zimą u nas

Oleśnica serdecznie powitała młodzież z Jęcmieniszek

Piękna przyroda i wspaniali ludzie

Oleśnica znajduje się w centrum Równiny Oleśnickiej i leży w odległości 30 km od Wrocławia. Należy do najstarszych miast śląskich, średniej wielkości.

Początki założenia miasta nie są jeszcze dobrze znane, niemniej przed rokiem 1238 istniał tutaj gród obronny, leżący na szlaku wiodącym z Wrocławia przez Kalisz do Torunia. Goszcząc w Oleśnicy zwi-

dziiliśmy miasto, a także wnętrze zamku. To dla nas było nowe. To było wspaniałe! Niesamowite wrażenie wywarły na nas piękne góry Sudety. Szczególnie zachwycała nas zielona i piękna przyroda oraz wysokie i strome skały. Mieliśmy zaszczyt zapoznać się z burmistrzem Oleśnicy Janem Brousią. Burmistrzowi towarzyszyli wiceburmistrz Janusz Marszałek, kierownik Zespo-

łu Oświaty Samorządowej Walerian Pietrzak oraz rzecznik prasowy Andrzej Szachnowski. Burmistrz opowiedział w skrócie historię Dolnego Śląska i Oleśnicy, nawiązał również do Unii Polski z Litwą. Od burmistrza otrzymaliśmy miłe upominki, za które jesteśmy bardzo wdzięczni. Po spotkaniu z burmistrzem zapoznaliśmy się z harcerzami z Oleśnicy. Oczywiście było nam bardzo

wesoło, bawiliśmy się i śpiewaliśmy piosenki przy ognisku w gronie harcerzy. Najbardziej jesteśmy wdzięczni za troskę i pomoc starości gminy niemceńskiej Edwardowi Punczewiczowi, naszym czułym opiekunom Ludmile Aszkielaniec i Teresie Żygo. Dziękujemy tym, którzy mieli z nami tyle cierpliwości, burmistrzowi Oleśnicy Janowi Bronsiowi, wiceburmistrzowi Ja-

nuszowi Marszałkowi, kierownikowi Zespołu Oświaty Samorządowej Walerianowi Pietrzakowi, rzecznikowi prasowemu Andrzejowi Szachnowskiemu, komendantowi Centrum Szkolenia i Wychowania OHP Witoldowi Sitarowskiemu, Ewie Grzywacz i Andrzejowi Sobocińskiemu.

Regina Żaimonte
uczennica Jęcmieniskiej Szkoły Podstawowej

List z Francji

W poszukiwaniu matki

„Poszukuję p. Eugenię Urbanąską ur. 8.12. 1920 r. w Wilnie, córkę Czesławy Malinowskiej, ur. 1890 w Warce w Polsce, jak również kogokolwiek z jej rodziny.”

Wszelkie poszukiwania jakie czynię nie dały niestety, jak dotąd, pozytywnych rezultatów, dlatego staram się wykorzystać wszystkie możliwości.

Wszelkie wiadomości na temat losów tych osób prosimy kierować na adres redakcji.



Było to spotkanie młodzieży niemal z całego świata Kraków — to super miasto

W sierpniu byliśmy na obozie historyczno-krajoznawczym w Krakowie. Była tu młodzież niemal z całego świata: Anglii, Włoch, Węgier, Łotwy, Litwy, Białorusi, Rosji, Szwecji, Bułgarii, Kazachstanu, Francji, Słowacji, Moldawii oraz Ukrainy.

Mieliśmy dużo wycieczek a także prelekcje z historii Polski. Prelekcje prowadził pan Andrzej Dziwiński.

Zwiedziliśmy cały Kraków oraz jego okolice, byliśmy również w Zakopanym, Pieninach oraz na splotach Dunajcem. Na zawsze

w naszych wspomnieniach pozostanie Wawel, skupisko bezcennych zabytków, stanowiących symbol narodowych dziejów i skarbnicę polskiej kultury. Krakowska starówka oczarowała nas swoim pięknem oraz mnóstwem gołębi. Otóż krąży taka legenda o rycerzach, którzy czekając na pomoc swego księcia zostali zaczarowani w gołębi i dotychczas czekają na niego, krążąc nad Krakowem. Obóz ten był cudownie zorganizowany, zabawiano nas tu najróżniejszymi rozrywkami. Na długo w naszych wspomnieniach pozosta-

na chwile spędzone w Krakowie. Mamy nadzieję, że jeszcze kiedyś tam wrócimy i spotkamy się ze starymi przyjaciółmi. Pełni podziwu i wdzięczności jesteśmy dla głównego organizatora Szkoły Letniej – Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w szczególności dla pani dyrektorki Krystyny Gąsowskiej, starszych specjalistów Piotra Zborowskiego i Krystyny Romker, którzy potrafili ułożyć fascynujący program, jednoczący młodzież polonijną z całego świata.

Kasia i Renata

Tragiczny finał przeprawy Gruzina przez granicę

Śmiertelna ścieżka

Różne przyczyny sprowadzają na Litwę cudzoziemców. Jednych wabi biznes, innych ciekawość świata, jeszcze innych gorące uczucie. Nie wiadomo, co sprawdziło do naszego państwa 32-letniego Gruzina. Faktem jest, że jego pobyt skończył się tragicznie.

Przez pewien czas mieszkał u Danuty D., swej znajomej, w Wilnie. Dżabula Gigla, po skończeniu terminu ważności wizy nie zdążył ją przedłużyć, więc właściwie przebywał w naszym państwie na „ptasich prawach”. Taki stan rzeczy nie mógł trwać w nieskończoność. Tym bardziej, że należało szukać pracy. Wyjście z uciążliwej i dwuznacznej sytuacji znalazło się: krewni przyjaciółki Danuty mieszkali w pobliżu granicy z Białorusią, w Szumsku. Zimą 1999 r. na „rodzinnej naradzie” postanowiono, że Dżabula powinien poszukać szczęścia za granicą, czyli w sąsiedniej Białorusi, tym bardziej, iż w Mińsku mieszkała siostra Gruzina.

Przewodnicy

Krewna Danuty, Alefina Urlik żyła ze znanym w Szumsku „lekkoduchem” 32-letnim Genadijusem Pilatasem, którego specjalnością było „podbieranie rzeczy, które źle leżały”.

Z tego powodu osobnik ten dość często miał kontakt z pracownikami organów praworządności.

Właśnie on miał przeprowa-

dzić sobie znaną ścieżyną Gruzina na Białoruś. Ma się rozumieć, że nie za „dziękuję”. Wycieczka miała kosztować 50 dolarów, co dla „drobnego złodziejaska” stanowiło nie lada kasek.

Gdy Gruzin przyjechał do Szumska, okazało się, że Pilatas upatrzył sobie współtowarzysza, 29-letniego Romana Sakowicza, który chociaż z policją do czynienia nie miał, jednak zarabiał na życie w podobny sposób jak jego kolega. Sprawę omówiono przy „okrągłym stole”, przy gorzałce. Do akcji włączono brata przyjaciółki Dżabuli, mieszkającego w Zadworach na Białorusi. Genadij Korobec wcześniej wywiózł rzeczy Gruzina do siebie na Białoruś i zaczął oczekiwać na przybycie cudzoziemca.

Trzeba było oddać pieniądze

Po upływie trzech dni, o godz. 20 wieczorem, trójka „turystów”, uprzednio opróżniła butelkę i wyruszyła w podróż. Ze sobą wzięli kilka butelek „paliwa”, żeby nie „skostnieć” na mrozie. Przeszli przez kolej, później udali się wzdłuż rzeczki do lasu. Tutaj odetchnęli z ulgą, bo byli już za granicą. Nie zwlekając dłużej sięgnęli po butelkę, aby się pogrzać. I w tym momencie jeden z przewodników zaczął narzekać, że Dżabula nie dotrzymuje słowa. Obiecał przecież, że zapłaci po przekroczeniu granicy, a tu ani

sluchu, ani ducha. Gruzin zaprzeczył i stwierdził, że przewodnicy otrzymają forszę dopiero w Zadworach. Mężczyźni ruszyli w dalszą drogę, którą zaraz przerwali, bo zaszła nagle potrzeba wypicia jeszcze „stu gramów”. Po wypiciu alkoholu przewodnicy zaczęli potrzebować natychmiastowego rozliczenia się za „usługę”. Wszczęła się kłótnia. Sakowicz, który wściekł się do granic możliwości, uderzył Gruzina kilkakrotnie po twarzy. Gdy Dżabula upadł na śnieg, obserwujący Pilatas zdecydował, iż włączy się do akcji. Dalej leżącego bili już we dwojkę. Pilatas wyciągnął z kieszeni nóż i uderzył Gruzina w szyję. Ciało ofiary zaczęło drgać w przedśmiertnej agonii.

Upewniwszy się, że Gruzin nie żyje, przewodnicy oczywiście zrewidowali mu kieszenie, zabrali dowód osobisty i 70 USD. Nie robiąc sobie ceregieli, Sakowicz zdjął z trupa buty i zimową kurtkę. Przecież nie były mu już potrzebne... Zwłoki zostały przywalone śniegiem, po czym przewodnicy, wzbogaceni i zadowoleni, ruszyli z powrotem.

Gdzie zginął Dżabula?

Po powrocie do Szumska mężczyźni postanowili rozluźnić się, ale na „lekarstwo” nie mieli pieniędzy. W końcu udało się im wymienić dolary i dopiero zaczęli się bać! Wszystkim zainteresowanym osobom przedstawili wersję:

w pobliżu Zadworów spotkali funkcjonariuszy policji, więc przyszło się rozdzielić. Ale Gruzina przecież nie dziecko, na pewno się nie zgubi...

Stopniał śnieg...

Gdy wiosną bieżącego roku stopniał śnieg, kryminaliści komisariatu policji rejonu wileńskiego otrzymali informację od kolegów z Białorusi, że w pobliżu granicy państwowej znaleźli zwłoki mężczyzny w stanie rozkładu. Funkcjonariusze wszczęli dochodzenie. Sprawę komplikował fakt, że policjanci nie wiedzieli nic o nielegalnym przekroczeniu granicy przez trójkę śmiałków. Przyjaciółka Gruzina, a także inne zamieszkałe w to osoby starały się ukryć ten fakt.

Wkrótce kryminaliści otrzymali informację, że jedna osoba, próbująca przekroczyć granicę, zaginęła bez wieści. Wkrótce przez ambasadę Gruzji na Litwie ogłoszono poszukiwania Dżabuli Gigli. Znalezione dowody, że Gruzin przebywał w Szumsku. Śledztwo, które prowadził Czesław Juodis, nabrało rozpędu. Białorusini poinformowali, że znaleziony martwy człowiek był kaukaskiej narodowości. Ustalono przyczynę śmierci. Czesław Juodis dowiedział się, że w Szumsku rzeczywiście był Gruzin i że dwaj mieszkańcy tej miejscowości zgodzili się przeprowadzić go na Białoruś. Ustalono, że przewodnicy wrócili, a obco-

krajowiec zaginął. Przyjaciółka i siostra zabitego rozpoznały ciało.

Złodzieje kur

Wkrótce ustalono podejrzanych. Sąsiedzi, co prawda, opisali ich negatywnie, ale prawie nigdy nie zwracali się do policji, gdy ginęły np. kury. Cóż robić, jeśli wśród swoich znalazł się złodziej!

Sakowicz mieszkał przy samej granicy. Gdyby ujrzał nadjeżdżający radiowóz, w kilka kroków znalazłby się na Białorusi. Oprócz zabójstwa Gruzina, „wisiało” na nim kilka innych przestępstw, więc nie bardzo wiedział, co mówić funkcjonariuszom. Policjanci poszukiwali również Pilatasę. Jego konkubina Urlik powiedziała, że nie ma go w domu, pracuje w jednym z leśnictw. Prawdopodobnie, w pobliżu Mickun... Po dłuższych poszukiwaniach (nie służbowym samochodem) policjanci wreszcie znaleźli Pilatasę, który ucieszył się na ich widok niezmiernie. Pomyślał, że przyjechali klienci, aby wynająć go do kolejnej pracy. Gdy zrozumiął z kim ma do czynienia zbladł i próbował „wywinąć się”, twierdząc, że musi się przebrać w domu.

Do winy Pilatas przyznał się nie od razu, ale w końcu i on, i Sakowicz zeznawali jak mili, tłumacząc, że wcale nie chcieli zamordować Gruzina. Faktycznie, to sam Gruzin „wskoczył” na nóż. I w ogóle to był tragiczny splot okoliczności...

Irena Litwin

Surowe kary dla zabójców księdza

Wyrok zapadł

Wczoraj Wileński Sąd Okręgowy ogłosił wyrok dla zabójców księdza Ričardasa Mikutavičiusa.

Organizatora zabójstwa księdza i kradzieży jego kolekcji dzieł sztuki, 46-letniego Vladasa Beleckasa sąd skazał na dożywocie. Karę ma odbywać w więzieniu. Konfiskuje się również cały majątek skazanego.

Sąd jednakże niewinął Beleckasa w związku z ucieczką, wiosną 1999 r., z samochodu ówczesnego kierownika kowieńskiego wydziału okręgowego Departamentu Bezpieczeństwa Państwowego Olega Trawkina, który go konwojował. Według oceny sądu, samochód nie był przystosowany do konwojowania, dlatego ucieczkę Beleckasa nie należy uważać jako ucieczkę z miejsca pozbawienia wolności.

Wykonawcy przestępstwa – 26-letni Iwan Kwaskow, skazany został na 20 lat więzienia, 20-letni Artūras Daškovskis – na 19 lat, pomocnik przestępców 22-letni Valdas Puodžiūnas – na 13 lat. Konfiskuje się także całe mienie skazanych.

Do kary za zabójstwo Mikutavičiusa, Kwaskowowi sąd jeszcze dodał karę, jakiej nie odbył on za poprzednio popełnione przestępstwo. Po zsumowaniu obu wyro-

ków Kwaskow w zakładzie karnym będzie musiał spędzić 22 lata.

Bratanek Beleckasa, 26-letni Rolandas Beleckas został uznany za winnego z powodu ukrywania przestępstwa oraz nabycia i sprzedaży mienia, uzyskanego w drodze przestępczej. Został on skazany na półtora roku więzienia, jednakże po zastosowaniu ustawy o amnestii zwolniono go od odbywania kary. Skazani w terminie 20 dni mogą zaskarżyć wyrok w Sądzie Apelacyjnym.

Wszyscy skazani, z wyjątkiem Rolandasa Beleckasa, zostali aresztowani. W czasie ogłaszania wyroku Beleckas był spokojny, po wyroku uśmiechał się. Siostra zamordowanego księdza Liucija Kolaitiene po posiedzeniu sądu była bardzo zdenerwowana i płakała.

Siostrze księdza Mikutavičiusa, L. Kolaitiene sąd w ramach powództwa cywilnego przysądził ponad 2 mln Lt. Ponad 266 tys. Lt z tytułu powództwa cywilnego przysądzone również kowieńskiemu kolekcjonerowi Gediminasowi Damalakasowi.

Ksiądz Ričardas Mikutavičius został zamordowany 1 lipca 1998r.

(BNS)

Rozkazał rodzinie stanąć w rząd i zagroził, że będzie strzelać

Terror w Zaściankach

W sobotę po południu, we wsi Zaścianki doszło do krwawego rodzinnego wypadku. Jeden z mieszkańców wsi, rozeźlony na rodzinę, zranił ze strzelby myśliwskiej żonę i pasierbą. Okazało się, że mężczyzna był już karany za groźbę zamordowania swojej małżonki.

Do incydentu doszło podczas kopania ziemniaków. Wszyscy byli podchmieleni. Widocznie złość dojrzała w gospodarzu dość długo, bo z żoną był w niezgodzie już od trzech miesięcy. Gdy zabił królika i kazał żonie go zgotować, ta mu coś odpowiedziała i wszczęła się kłótnia. Mężczyzna schwycił strzelbę i rozkazał wszystkim stanąć w rząd, „bo będzie strzelał”. Gdy zranił żonę, na pomoc matce rzucił się syn z pierwszego małżeństwa. Został trafiony w ramię i nogę. Córka kobiety ze swym konkubinem rzucili się na napast-

Za mało wódki

10 września po północy do domu mieszkańca wsi Kowalczyki Witolda M. zapukał młody człowiek i poprosił o sprzedaż butelki wódki. Gospodarz wziął 10 litów, dał butelkę „białoruskiej” i... myślał, że na tym się skończy. Gość jednak uważał zupełnie inaczej.

Zawyrokował, że jednej butelki za mało, więc zażądał jeszcze. A jak nie - to półlitrowką po gło-



Podjechany już przedtem groził żonie zabiciem

Fot. Wasilij Bondariew

nika i wytrącili mu z ręki broń. Cały wypadek obserwowali sąsiedzi, którzy reperowali dach, ale nikt z nich nie pośpieszył na pomoc.

Gdy wreszcie został obezwładniony, jego żona wezwała policję i pogotowie...

I. L.

wie! Gospodarz zdołał wypchnąć natręta i zatrzaskać drzwi. Amator alkoholu zaczął walić w nie nogami, krzyżeć i domagać się ognistej wody. Po kilku minutach Witold M. włączył na podwórzu światło i wyszedł porozmawiać z „klientem”, który stał przed domem.

Poproszony o odejście, młody mężczyzna uderzył gospodarza w twarz metalowym, błyszczącym

przedmiotem. Sprawą zajęła się policja rejonu wileńskiego. Poszkodowany doznał obrażeń twarzy. - Na razie nie wiadomo, czy w domu Witolda M. był tzw. nielegalny punkt sprzedaży alkoholu - powiedział dla „Kuriera Wileńskiego” komendant rudomińskiego posterunku policji Ryszard Żukowski.

Inf. wł.

Polska

Prawdziwy i fascynujący

W Teatrze Polskim odbyła się w niedzielę premiera filmu „Prymas” o Stefanie Wyszyńskim w reżyserii Teresy Kotlarczyk z Andrzejem Sewerynem w roli tytułowej. Wśród widzów byli kardynał Józef Glemp, premier Jerzy Buzek i Lech Wałęsa.

Twórcy filmu mówili o niepowtarzalnej atmosferze, w jakiej kręcono zdjęcia. To „bardzo prawdziwy i fascynujący” film - powiedział ks. Stanisław Skorodecki, więzienny kapelan prymasa. Oparty w dużej mierze na „Zapiskach więziennych” kardynała Wyszyńskiego film opowiada o trzech latach (1953-55) uwięzienia prymasa przez władze komunistyczne. Na ekrany kin film wchodzi 22 września aż w 87 kopiach, w ilości porównywalnej z największymi polskimi produkcjami - „Ogniem i mieczem” oraz „Panem Tadeuszem”.

Air Show 2000

Ponad sto tysięcy widzów obejrzało Międzynarodowe Pokazy Lotnicze Air Show 2000, które odbyły się w sobotę i niedzielę na lotnisku wojskowym w Radomiu.

Kilku lotników otrzymała „Niebieskie skrzydła” - honorowe wyróżnienie czasopisma „Skrzydłata Polska” i Krajowej Rady Lotnictwa. Pokazy obejrzało m.in.: minister obrony narodowej Bronisław Komorowski, dowódca Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej gen. Antoni Dulęba oraz bp połowy Leszek Sławoj Głódź. Według generała Dulęby, Radom jest miastem o długiej tradycji lotniczej i przemysłu obronnego.

Prezydenckie dożynki

Cała elita polityczna Polski powinna przyznać, że od czasu wprowadzenia w kraju gospodarki rynkowej nie zrobiła dla rolnictwa wszystkiego, co należało zrobić - powiedział prezydent Aleksander Kwaśniewski w niedzielę podczas Ogólnopolskiego Święta Plonów w Spale (woj. łódzkie).

Święto, jak poinformowali jego organizatorzy, było pierwszymi, reaktywowanymi po 62 latach dożynkami prezydenckimi w Spale, które przed II wojną światową, w latach 1927-38, organizował prezydent Ignacy Mościcki.

Targi w Białymstoku

Setki figurek: Chrystusów Frasobliwych, przydrożnych postaci świętych, ludowych grajków, aniołów, a ponadto kobierce i kilimy pokazano w niedzielę w Białymstoku na I Podlaskich Targach Rzeźby Ludowej i Tkani Dwuosnowowej.

Targi zorganizował dział etnografii Podlaskiego Muzeum w białostockim Ratuszu. Impreza towarzyszyła pokaźnej wystawie rzeźby ludowej, która czynna jest w salach wystawowych muzeum. Zebrano tam ok. 700 najpiękniejszych ludowych rzeźb, z których najstarsze pochodzą z XVIII wieku.

Szansa dla pokoju na Bliskim Wschodzie

Palestynscy postanowili jednak wstrzymać się ze stawianiem spraw na ostrzu noża i odłożyli termin proklamowania swego państwa.

Dla pokoju na Bliskim Wschodzie jest to jeszcze jedną szansą, tym bardziej, że sytuacja polityczna w Izraelu - perspektywa odzyskania tam władzy przez Likud - może skłonić dwie główne postaci bliskowschodniego procesu pokojowego - izraelskiego premiera Ehuda Baraka i przywódcę Palestyńczyków Jasera Arafata - do kompromisów, które dotąd wydawały się niemożliwe.

Palestynski miniparlament postanowił w niedzielę odroczyć co najmniej o dwa miesiące proklamowanie państwa palestyńskiego.

Licząca 129 członków Centralna Rada Palestyńska oświadczyła po dwudniowym spotkaniu w Ga-

zie, że przygotowania do proklamowania państwa zostaną zakończone przed 15 listopada, wówczas to Rada spotka się ponownie i zdecyduje, czy deklaracja zostanie ogłoszona.

Pierwotnie proklamowanie państwa palestyńskiego wyznaczono na 13 września. Do tego czasu miały nastąpić ostateczne rozstrzygnięcia w konflikcie izraelsko-palestyńskim. Jednak prowadzone w sierpniu w USA, z inicjatywy amerykańskiej, rozmowy Arafata z Barakiem nie przyniosły kompromisu w kwestii statusu przyszłego państwa palestyńskiego, a zwłaszcza przyszłości Jerozolimy, która stanowi główny punkt sporny.

Jeszcze przed lipcowymi rozmowami w Camp David strona palestyńska utrzymywała, że ogłosi niepodległość bez względu na wynik negocjacji. Palestyńczycy pod-

naciskiem międzynarodowej opinii zdecydowali się jednak na przełożenie terminu proklamowania państwa, by próbować wcześniej osiągnąć porozumienie pokojowe z Izraelem. USA z radością powitały decyzję podjętą w niedzielę przez palestyński parlament, określając ją mianem „dobrego wyboru”.

Rzecznik Rady Bezpieczeństwa Narodowego P.J. Crowley oświadczył, że Białe Dom spodziewał się takiej decyzji. „To zgodne z tymi zobowiązaniami, jakie obie strony (Izrael i Palestyńczycy), podjęły w Nowym Jorku” - powiedział Crowley, nawiązując do rozmów, jakie osobno z Barakiem i Arafatem przeprowadził prezydent USA Bill Clinton przy okazji milenijnego szczytu ONZ. Także Izrael wyraził zadowolenie z powodu odroczenia przez Palestyńczy-



Decyzję Palestyńczyków o odroczeniu terminu proklamowania państwa świat przyjął z ulgą. Fot. EPA-ELTA

ków - proklamowania państwa. Rzecznik Baraka nazwał decyzję Centralnej Rady Palestyńskiej „pozytywnym znakiem”.

Kijów szykuje się do wznowienia współpracy z MFV

Topnienie lodów

Do Kijowa przybyła misja Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFV). Prawdopodobnie będzie to ostatnia wizyta fachowców MFV przed nieoficjalnie planowanym na październik-listopad wznowieniem współpracy finansowej z Ukrainą.

„Udało się nam otworzyć nową kartę w naszych stosunkach. Teraz już nic nie stoi na przeszkodzie, by MFV wznowił współpracę z nami” - powiedział kilka dni temu premier Wiktor Juszczenko zapowiadając przybycie misji MFV.

Nie nadali sprawie biegu

Stosunki między Kijowem i MFV bardzo skomplikowały się na początku bieżącego roku po serii artykułów w brytyjskim „Financial Times” o rzekomych nadużyciach z kredytami Funduszu. Przeprowadzony na prośbę Ukraińców audyt nie potwierdził tych zarzutów.

Jednocześnie jednak wykazał, że w latach 1997-98 Narodowy Bank Ukrainy (NBU) specjalnie zawiązał wysokość swych rezerw walutowych w celu uzyskania kolejnych kredytów. Specjaliści Funduszu wiedzieli o tym - twierdzi ukraiński tygodnik opiniotwórczy „Dzerkało tyżnia” - ale nie nadali sprawie biegu, gdyż na początku 1999 roku Ukraina znajdowała w trudnej sytuacji gospodarczej w związku z kryzysem rosyjskim.

Życie bez pożyczek

Na początku września przed posiedzeniem Rady Dyrektorów MFV w Nowym Jorku premier Juszczenko zdecydował się dobrowolnie zwrócić 96 milionów dolarów, które Ukraina otrzymała na podstawie nieprawdziwych danych o rezerwach walutowych. Na Ukrainie oceniono tę decyzję jako „wyjątkowo trafną”, gdyż w ten sposób Kijów „stopił ostatnie lody”, które istniały w stosunkach dwustronnych. W rezultacie Rada Dyrektorów - na razie nieoficjalnie - opowiedziała się za wznowieniem współpracy z Ukrainą. Kijowska prasa zwraca uwagę, że Ukraina już blisko rok „żyje bez

nowych pożyczek”, co nie zdarzało się od lat - jak się okazało - „kraj dał sobie świetnie radę”. W ubiegłym tygodniu na konferencji prasowej w Kijowie pierwszy wicepremier Jurij Jechanurow powiedział, że to był ważny egzamin dla rządu, który musiał nauczyć się funkcjonować w nowych warunkach.

Znaczenie moralne i praktyczne

Wznowienie współpracy z Funduszem będzie miało dla rządu Juszczenki znaczenie moralne i praktyczne. Moralne, gdyż jego oponenci nie będą już mogli mówić, że „ulubieniec Zachodu” (tak w Kijowie mówi się o Juszczenko) dziwnym trafem jako pierwszy premier od lat nie może uzyskać na Zachodzie nowych kredytów. I praktyczne, gdyż pozwoli na pełniejszą realizację założeń budżetowych i kontynuację reform gospodarczych. Minister finansów Ihor Mituukow powiedział, że we wrześniu - zgodnie z założeniami budżetowymi - Kijów miał otrzymać od MFV i Banku Światowego 1,8 mld hrywien (ponad 300 mln USD). „Pieniądzy jednak nie ma. W tej sytuacji rząd zmuszony jest przeprowadzić sekwestrację budżetu” - wyjaśnił minister. W rezultacie większość ministerstw otrzymała polecenie przeprowadzenia 5-procentowych cięć w wydatkach.

Zamknięta karta

Jeśli jednak Fundusz odmrozi wkrótce stosunki z Ukrainą, takiej konieczności nie będzie, gdyż będą nowe kredyty. Premier Juszczenko jest przekonany, że dojdzie do tego jeszcze w tym roku. „O problemach z przeszłości już nie rozmawiamy. Tę kartę zamknęliśmy. Z przedstawicielami misji będziemy omawiać problemy reform gospodarczych i budżet państwa na rok następny” - wyjaśnił Juszczenko. W roku 1998 MFV przyznał Ukrainie na dogodnych warunkach 2,6 miliarda USD kredytu rozszerzonego finansowania. Dotychczas Ukraina otrzymała z tej sumy 965 milionów USD.

Nasila się fala protestów w Wielkiej Brytanii

Blair obniżek nie obiecuje

Akcje protestacyjne kierowców ciężarówek i farmerów domagających się obniżki podatku na benzynę, które zaczęły się w północno-zachodniej Anglii i Walii przenoszą się w inne regiony Wielkiej Brytanii.

W około 100 stacjach benzynowych na północy Anglii brakuje paliwa, a przed wieloma ustawiają się długie kolejki.

W Szkocji samochody ciężarowe poruszając się zólowym tempem we wczesnych godzinach rannych zablokowały główne drogi dojazdowe do Edynburga. Pikietowana jest rafineria koncernu Total Fina w okolicach Leeds i dalsza w pół-

nocnym Lincolnshire. Nadal blokowany jest terminal Stanlow w Cheshire, gdzie do protestu doszło już w ubiegły czwartek. Ich organizatorzy - głównie farmerzy - ogłosili, że do blokady przyłączyli się taksówkarze. Blokowane są rafinerie i składy paliwa m.in. w Pembroke, Trafford Park i w zachodniej Walii. Premier Tony Blair na spotkaniu z przemysłowcami w Loughborough wykluczył wczoraj rano obniżkę podatków na benzynę i podkreślił, że braki na stacjach benzynowych nie są efektem blokady, lecz panicznego wykupywania benzyny przez kierowców.

Starcia policji z tłumem w Melbourne

„Biznesowa olimpiada”



W Melbourne doszło do starć protestujących z policją

Fot. EPA-ELTA

Co najmniej osiem osób, w tym pięciu policjantów, zostało rannych wczoraj w Melbourne w czasie protestów przeciwko skutkom globalizacji przed rozpoczynającym się gospodarczym szczytem Azji i Pacyfiku.

W okolicy centrum kongresowego, w którym od wczoraj odbywa się trzydniowa konferencja zorganizowana przez Światowe Forum Gospodarcze, doszło do starć między policją a tłumem blokującym przejazd polityków i uczestników

debaty. Zablokowano na trzy kwadranse samochód wiozący na obrady konserwatywnego premiera prowincji Australia Zachodnia Richarda Courta. Według szacunków policji, na ulice Melbourne wyległo około dwóch tysięcy osób. Dwóch demonstrantów aresztowano. Na określane mianem „biznesowej olimpiady” obrady przybyli politycy a także magnaci finansowi, w tym najbogatszy człowiek świata Bill Gates, szef i współwłaściciel firmy komputerowej Microsoft.

57 Tour de Pologne Zwycięstwo w krajowym gronie

Piotr Przydział, kolarz polskiej grupy zawodowej MAT Ceresit CCC, został triumfator 57 Tour de Pologne. Ostatni etap jazdę na czas (23 km) wygrał Rosjanin Siergiej Iwanow (Farm Frites).

Walka o końcowe zwycięstwo toczyła się w niedzielę na trasie z Piechowic do Karpacza między dwójką polskich kolarzy prowadzącym w klasyfikacji Przydziałem i poprzednim liderem Piotrem Wadeckim (Mróz Supradyn Witaminy).

Piotr Przydział wystartował do czasówki ostatni, mając 31 sekund przewagi nad swym krajowym rywalem. Przez ponad pół godziny liderzy polskich grup zawodowych walczyli z ogromnym zaangażowaniem, rzucając na szalę wszystkie siły. Przydział, któremu udało się zachować przewagę, mimo porażki z Wadeckim w klasyfikacji ostatniego etapu, długo nie mógł dojść do siebie.

Po przejechaniu linii mety był tak wyczerpany, że zsiadł z roweru i dosłownie zawisł na rękach gratulujących mu kolegów i członków ekipy. Jeszcze kilkanaście minut później, udzielając wywiadów, sprawiał wrażenie, że nie dociera do niego jak wielki odniósł sukces.

26-letni zawodnik grupy MAT drugi sezon jeździ jako zawodowiec. W ubiegłym roku, ścigając się w barwach Mroza, odniósł dwa zwycięstwa. Wygrał etap w Wyścigu Pokoju i zwyciężył na jednym z etapów w Dookoła Portugalii. Już jako zawodnik MAT Ceresit, w 2000 r. był drugi w klasyfikacji generalnej Wyścigu Pokoju i Dookoła Mazowsza.

"Na ostatnich kilometrach, kiedy zaczęło się wzniesienie - powiedział Piotr Przydział na mecie - myślałem tylko o tym, aby utrzymać przewagę nad Piotrkim Wadeckim. Udało się, a dużą dla nas satysfakcją jest fakt, że walczyliśmy o zwycięstwo w krajowym gronie. Jutro składamy w Warszawie olimpijską przysięgę, odbieramy stroje i wylatujemy do Sydney. Trudno dziś powiedzieć, kto będzie liderem ekipy olimpijskiej. Zdecyduje o tym dyrektor sportowy już na miejscu."

Ostatni etap wygrał Siergiej Iwanow ale choć aż sześć zwycięstw etapowych przypadło w udziale kolarzom zagranicznym, w głównych klasyfikacjach triumfo-

wali zawodnicy polskich grup.

O przebiegu walki zdecydowała akcja trzech polskich kolarzy Przydziała, Wadeckiego i Roberta Radosza (Atlas Lukullus Ambra) na pierwszym etapie. Po imponującej akcji, przeprowadzonej w fatalnych warunkach atmosferycznych, atakująca trójka wyprzedziła peloton o ponad trzy minuty.

Wadecki prowadził w wyścigu przez pięć dni, później zastąpił go Przydział, który zaatakował na góskim etapie do Karpacza. Zagraniczni zawodnicy, choć często atakowali, nie byli w stanie zagrozić dwójce doskonale dysponowanych Polaków.

W gronie uczestników 57 Tour de Pologne znalazło się kilka gwiazd zawodowego pelotonu, ale nie wszyscy z bardzo różnych względów włączyli się do walki o czołowe lokaty.

Dyrektor Lang może być zresztą zadowolony z całego wyścigu. Walka o zwycięstwo trwała do końca i była pełna dramaturgii. Dopisali zawodnicy i publiczność, walce na trasie towarzyszyła piękna jesienna pogoda.

"Cieszę się, że wyścig się podobał i stał na bardzo wysokim poziomie sportowym" powiedział Lang po zakończeniu ostatniego etapu. Zagraniczni kolarze nie zawiedli, a największą dla mnie satysfakcją jest to, że Polacy walczyli jak równi z równymi z zespołami zawodowymi z innych krajów. Moją satysfakcją wzmacnia przekonanie, że do podniesienia poziomu polskiego kolarstwa przyczynił się mój wyścig. Przez te kilka lat udawało mi się gromadzić na starcie czołówkę zawodowców, a od nich uczyli się jak widać skutecznie polscy zawodnicy."

Lang podkreślił doskonałą organizację polskich grup Mróz i MAT, które potrafiły wspaniale walczyć, wspomagać swych liderów, pracować dla nich na trasie. "Kolarze Mroza przez sześć dni pracowali na lidera Piotra Wadeckiego i choć zapłacili za to w końcówce, są w pełni profesjonalną ekipą i mogą rywalizować z najlepszymi." - powiedział.

Barw polskiej ekipy Mróz bronił także litewski kolarz Remigijus Lupeikis, który w klasyfikacji generalnej 57 Tour de Pologne zajął 58 miejsce.

Wyścig ukończyło 77 kolarzy.

US Open: Safin pokonał w finale Samprasa

Wszystko się może zdarzyć

20-letni rosyjski tenisista Marat Safin (rozstawiony z nr 6) pokonał Amerykanina Pete'a Samprasa (nr 4) 6:4, 6:3, 6:3 w finale wielkoszlemowego US Open (z pulą nagród ponad 15 mln dol. (około 60 mln. litów)) na kortach Flushing Meadows Nowym Jorku.

Jest to pierwszy triumf wielkoszlemowy w karierze tego tenisisty.

Safin potrzebował na wygranie finału 1 godziny i 37 minut. Dzięki temu zwycięstwu w najnowszym rankingu ATP "Champions Race" awansuje on na trzecią pozycję. Liderem klasyfikacji zostanie Sampras.

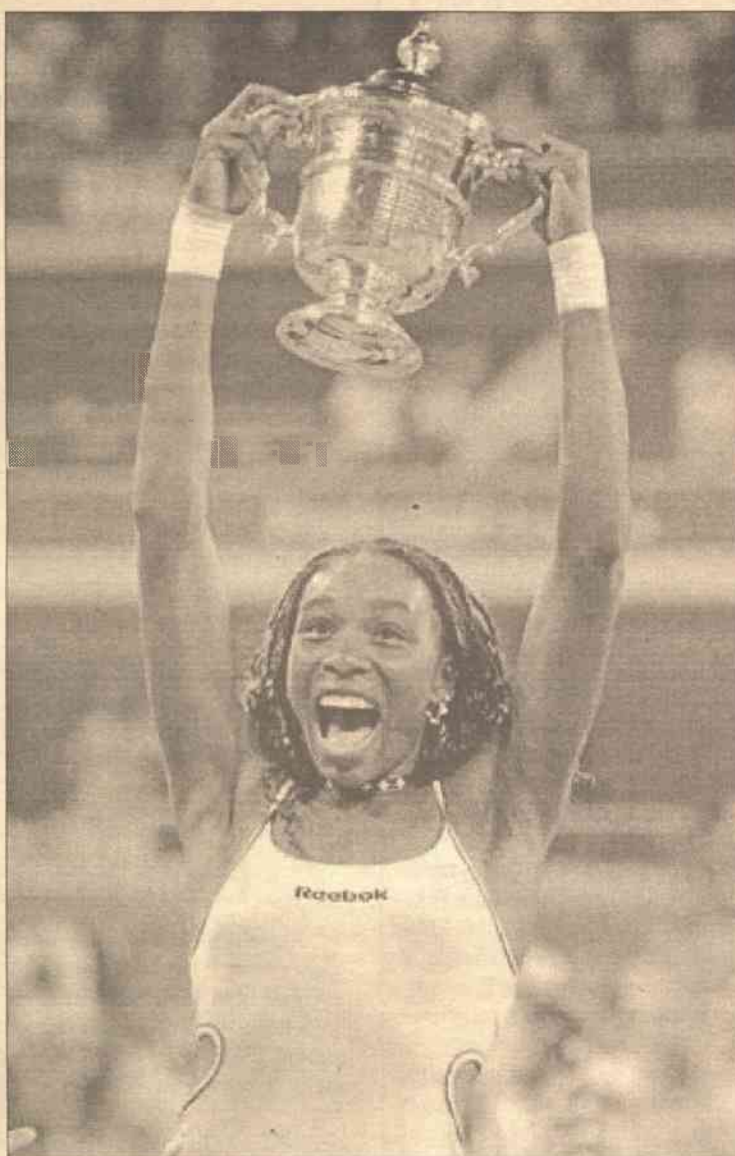
"Ostatni finał wielkoszlemowy milenium" - tak określali ten pojedynek organizatorzy - rozpoczął się na Arthur Ashe Stadium w Nowym Jorku o godzinie 16.45 czasu lokalnego (22.45 czasu środkowoeuropejskiego). Poprzedziła go krótka ceremonia, pożegnania amerykańskiego tenisisty Jima Courierera, który w tym roku postanowił zakończyć swoją karierę sportową. Po oficjalnej części na kort wyszli główni bohaterowie wieczoru.

"Przykro mi, że dzisiaj nie zdziałam zbyt wiele, ale on był po prostu dla mnie za dobry - powiedział Sampras podczas ceremonii zamknięcia turnieju. - Marat okazał się naprawdę wielkim mistrzem, w dodatku nie przestraszył się mego serwisu".

"Nigdy nie grałem lepiej. Byłem bardzo zdenerwowany i spięty, ale wierzyłem w swoją szansę. Miałem też dzisiaj dużo szczęścia, dlatego dziękuję Bogu za to zwycięstwo - powiedział po meczu Safin. - Jak poradziłem sobie z serwisem Pete'a? Lepiej nie pytajcie, bo naprawdę tego nie wiem".

Rosjanin odebrał w niedzielę czek na 800 tysięcy dolarów (około 3,2 mln. litów), dzięki któremu stał się najbogatszym tenisistą tego sezonu (zarobił w tym roku ponad 2 mln dol.). Za zwycięstwo zyskał także 200 punktów do rankingu ATP "Champions Race" i 1000 pkt do "starego" rankingu (ATP "Entry System"), według którego dokonuje się rozstawienia tenisistów w turniejach.

Jego finałowy przeciwnik zarobił 425 tys. dol. i 140 pkt do klasyfikacji "Champions Race", dzięki czemu awansował w niej na pierwszą lokatę.



Za zwycięstwo w wielkoszlemowym turnieju US Open dwudziestoletnia Venus Williams skasowała 800 tys. dolarów (około 3,2 mln. litów) i i zapisała na swoim koncie 520 punktów do rankingu tenisistek. Mimo to kolejność w czołówce rankingu tenisistek pozostanie bez zmian. Pierwsze miejsce zachowa Szwajcarka Martina Hingis, przed Lindsay Davenport i Venus Williams.
Fot. EPA-ELTA

W finale kobiet 20-letnia amerykańska tenisistka Venus Williams (rozstawiona z nr 3) pokonała swoją rodaczkę Lindsay Davenport (nr 2.) 6:4, 7:5.

Venus Williams na wygranie finału potrzebowała 1 godziny i 25 minut. W ubiegłorocznym turnieju zwyciężyła jej - o rok młodszą - siostrą Serena.

Finał US Open był 26 kolejnym zwycięstwem meczowym Williams. Od spotkania pierwszej rundy na trawiastych kortach Wimbledonu wygrała kolejno turnieje w Stanford, San Diego i New Haven (w finale San Diego pokonała Davenport), a w sobotę w Nowym Jorku.

"W Wielkim Szlemie wszystko

się może zdarzyć, dlatego cały czas trzeba być bardzo skoncentrowanym na grze - powiedziała podczas ceremonii krócowej Williams. - To sprawia, że każde zwycięstwo w takim turnieju nabiera szczególnej wartości".

Za zwycięstwo w turnieju Williams odebrała czek na 800 tysięcy dolarów i zapisała na swoim koncie 520 punktów do rankingu tenisistek, a jej finałowa przeciwniczka zarobiła 425 tys. dol. i 364 punkty do klasyfikacji WTA.

Mimo to kolejność w czołówce rankingu tenisistek pozostanie bez zmian. Pierwsze miejsce zachowa Szwajcarka Martina Hingis, przed Lindsay Davenport i Venus Williams.

Michael Schumacher wygrał Grand Prix Włoch

Wypadek spowodował śmierć strażaka

Niemiec Michael Schumacher (Ferrari) wygrał na torze Monza Grand Prix Włoch - 14 eliminację mistrzostw świata Formuły 1.

Drugi na mecie był aktualny mistrz świata i lider klasyfikacji generalnej Fin Mika Hakkinen (McLaren-Mercedes), a trzeci młodszy z braci Schumacherów - Ralf (Williams-Renault).

W klasyfikacji kierowców prowadzenie utrzymał Hakkinen (80 pkt), który o dwa punkty wyprzedza Michaela Schumachera i swojego partnera z zespołu McLarena, Szkota Davida Coultharda (61 pkt).

Już na pierwszym okrążeniu doszło do poważnej kolizji, w której wyścig zakończyło sześciu kierowców. W grupie pechowców

znaleźli się m.in: trzeci i czwarty zawodnik klasyfikacji mistrzostw świata, Szkot David Coulthard (McLaren-Mercedes) i Brazylijczyk Rubens Barrichello (Ferrari).

Barrichello, który wystartował z drugiego miejsca, zahaczył tylnymi kołami o przedni spojler bolidu Niemca Heinza-Haralda Frenzena (Jordan-Mugen) i wpadł na Włocha Jarno Trulliego, spychając ich na pobocze.

Poza torem znaleźli się także kierowcy jadący bezpośrednio za nimi: Coulthard i Pedro de la Rosa (Arrows), którego pojazd "poszybował" ponad nimi i wylądował na McLarenie Szkota. Z wyścigu musiał się również wycofać Brytyjczyk Johnny Herbert (Jaguar), któ-

remu pękły wszystkie opony (od rozrzuconych na torze fragmentów bolidów).

Incydent miał miejsce na wirażu Roggia (drugiej szukanie po starcie). Po nim na tor wjechał "safety car" który prowadził kierowców do II okrążenia, dopóki nie usunięto uszkodzonych bolidów z pobocza.

Żaden z kierowców nie ucierpiał w wyniku kolizji. Zginął natomiast jeden ze strażaków, Paolo Gislamerti, w wyniku uderzenia w głowę lecącym elementem z konstrukcji bolidu. Gdy wyścig został wznowiony, strażaka próbowano przy pomocy masażu serca ratować obok toru. Kilka minut później został on w ciężkim stanie

przewieziony do szpitala, jednak jego obrażenia okazały się zbyt poważne, aby uratować mu życie.

Prokurator zamierza przesłuchać w tej sprawie pięciu kierowców: Heinza-Haralda Frenzena i Jarno Trulliego z Jordana, Davida Coultharda z McLarena, Rubensa Barrichello z Ferrari i Pedro de la Rosę z Arrowsa. Do oględzin zatrzymane zostały pojazdy tych kierowców.

W opiniach na temat zdarzenia różnią się Frentzen i Barrichello. "Frentzen zahamował zbyt szybko i uderzył w mój pojazd, powodując wypadek" - powiedział Barrichello. "Próbowałem wyminąć Barrichello, który zmieniał pas zbyt szybko hamując. Wtedy doszło do zderze-

nia" - próbował wyjaśnić Frentzen.

Wcześniej już na wejściu z prostej w pierwszą szukanę z toru wypadł Eddie Irvine (Jordan). Brytyjczyk zakończył jazdę po nieudanym ataku na pozycję kierowców Saubera, Miki Salo i Pedro Diniza.

Od początku czołówcę przewodził, startujący z pole position, Niemiec Michael Schumacher (Ferrari) Finem Miką Hakkinem (McLaren-Mercedes) i Ralfem Schumacherem (Williams-Renault).

Po opuszczeniu toru przez "safety car" kolejność w czołówce nie zmieniła się, natomiast na poboczu znalazł się Williams prowadzony przez najmłodszego kierowcę Formuły 1, Jensona Buttona.

